GŁOS POMORSKI

Nr. 39 — Rok 3. (GAZETA POMORSKA) **Numer pojedyńczy ?00 mk.**

Prenumerata miejscowa: Przy odbiorze w ekspedycji i w agenturach miejscowych miesięcznie **3 00** mk., przedpłata na poczcie z odnoszeniem do domu miesiecznie **3450** mk. — pod opaską w Polsce i do Gdań-ka 3750 mk., do Niemiec 4000 mk. polskich lub ich wartość walutowa, do Francji 2,50 frc., do Anglji 0,5 shilling, do Stanów Zjednoczonych 25 cents. W rązie nieprzewidzianych wypadków jak strejki, przeszkody techniczne itd. prenumeratorzy nie mają prawa żądania niedostarczonych numerów, lub zwrotu prenumeraty. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Rachunek bieżący: Bank Powiatowy Grudziądz, Bank Związku Sp. Zarobk. Danziger Privat-Aktienbank Gdańsk i Grudziądz. P. K. K. P. Grudziądz. — Konto czekowe **Gdańsk nr. 2980.** Konto pocztowe: Kasa Oszczędności Oddział w Poznaniu nr. 201 193. Miejsce płatności wykonania: Grudziądz

Ogłoszenia z Polski: Wiersz wysokosci milimetra **w dziale ogłoszeniowym** na stronie 8-łamowej 200 mk., **w dziale reklamowym** na stronie i 3-łamowej przed tekstem 800 mk., wśród tekstu 1000, za tekstem 650 mk., dla W. M. Gdańska obowiązują te same ceny, dla **Niemiec** dochodzi 50% nadwyżki, dla reszty zagranicy 200% nadwyżki, płatne w markach polskich lub ich wartosci walutowej. Za tłomaczenia oblicza się 20% nadwyżki — **Rachunki** są natychmiast płatne, w razie zwłoki dłuższej niż 72 godzin stosować będziemy ceny bieżące, skreślając wszelkie rabaty. — **Administracja nie przejmuje** odpowiedzialnosć za termin umieszczenia ogłoszenia.

Dyrektor przyjmuje od godz. 10-tej do 11-tej przed południem
Redaktor Naczelny przyjmuje od godz 11-tej do 12-tej w południe

Redakcja i Administracja Groblowa 27/29. | **Grudziądz,** niedziela, dnia 18-go lutego 1923. | Telefon nr. **50 i 51.**

Z Sejmu.

OKOŁO NABOŻEŃSTW DEMONSTRACYJNYCH

Warszawa, 16 2 (Tel. wł.) Na wczorajszem, 16-tem, posiedzeniu Sejmu po dyskusji nad regulam nem obrad sejmowych i przyjęciu go przystąpiono do dyskusji nad wnioskiem nagłym „Wyzwolenia" w sprawie gloryfikacji zbrodni, popełnionej na najwyższym dostojniku Rzeczypospolitej. Uzasadniał nagłość pos. Putek, zwracając się w przemówieniu swem przeciwko Narodowej Demokracji, zarzucając jej rekwizycję słupka, do którego był przywiązany straceniec, rekwizycję desek, w których był pochowanym, a która stała się początkiem manifestacji, jakie do dziś na całym obszarze ziem polskich się powtarzają. Wniosek skierowany jest przeciw urzędnikom państwowym, biorącym udział w tych manifestacjach i zbieraniu składek, oraz przeciw kierownikom szkół, który pozwalali na to, że młodzież ofir a nie brała udział w uroczystych nabożeństwach tego rodzaju. „Gloryfikacje przestępstwa, skazańca — wywołał mówca — prowadziła endecja i posłowie tego stronnictwa, którzy brali oficjalny udział w takich nabożeństwach. Dlatego przy tem nagłym wniosku zależy nam na tem, aby i to stronnictwo wzięło udział w dyskusji i usprawiedliwiło się ze swoich postępków przed opinją publiczną". (p.Głąbiński: Przed panem nie będziemy się usprawiedliwiać).

W dalszym ciągu swego przemówienia poseł Putek napadał w niesłychany sposób na Kościół i biskupów, przyczem nie obyło się bez słusznych głosów protestu z ław posłów katolickich. „Używał" sobie pan poseł tak, że nawet marszałek musiał mu zwrócić uwagę na godność izby i na to, że nadużywa czasu.

W sprawie tej zabrał głos przedstawiciel **Chrześcijańskiej Demokracji poseł Chaciński:**

Pragnąc przyczynić się do uspokojenia umysłów mówca nie będzie wskazywał błędów w podstawach i motywach mowy wnioskodawcy. Sprawa przez niego poruszona należy w części do trybunału sumienia ludzkiego i kulturalnego, a w części, o ile chodzi o zachowanie się funkcjonarjuszów publicznych, do kompetencji właściwych organów wykonawczych. Obchody wszelkie z okazji stracenia Niewiadomskiego **przybrały nieraz niewłaściwe formy.** (Brawa na lewicy). Nie bojmy się tego stwierdzić w stosunku do tych objawów naszego życia publicznego, które aż do odezwy polskich biskupów, jako powołanych naszych pasterzy, doprowadziły. Jeżeli objawy te świadomie czy nieświadomie miały charakter pochwały zamachu, to **należy się temu przeciwstawić, niety ko ze stanowiska religijnego, lecz z obywatelskiego i państwowego.** (Głosy: Bardzo słusznie). Nie wolno jednak zapominać o tem, że system represji, stosowanych przy tej sposobności przez rząd, oraz stanowisko pewnego odłamu opinji publicznej, przyczyniły się tylko do podniecenia umysłów i pobudzenia egzaltacji. Wspomnę, kiedy w swoim czasie p. prezydent ministrów przy expose zwrócił uwagę, że w smutnych wypadkach grudniowych ofiary były tylko z jednej strony, to teraz była niewinna ofiara z naszej strony, lecz my urządziliśmy pogrzeb bez sztandarów i bez manifestacji, aby nikogo nie podniecać. Ze względu na interes Państwa dążymy usilnie do uspokojenia umysłów po wypadkach grudniowych i wszystkich do współdziałania w tym kierunku nawołujemy, żądamy jednak od rządowych czynników i innych, aby już nie jątrzyć ran. Komsija prawnicza będzie mogła rozpatrzyć wniosek. Z naszej strony nie widzimy powodu do uchwalenia jego nagłości (głos na lewicy: aha!), ponieważ ze strony prawnej nie wytrzymuje on krytyki, a demonstracyjna uchwała nie byłaby środkiem kojącym, lecz wywołałaby następstwa, nie leżące w interesie ani Sejmu ani Państwa.

Nagłość wniosku przyjęto 156 głosami przeciwko 141, a wniosek odesłano do Komisji administracyjnej.

* * *

Tyle telefoniczne sprawozdanie naszego korespondanta. — Stanowisko, jakie zajął w Sejmie prezes naszego Stronnictwa, zgadza się najzupełniej z opinją naszą wypowiedzianą w sprawie tej z okazji enuncjacji biskupów.

Jak decydowano o pasie neutralnym.

Decydowano już często o nas bez nas na arenie międzynarodowej, tak miała się także sprawa z Kłajpedą, taksamo z pasem neutralnym polsko-litewskim, którego część mniejszą wbrew słusznym prawom naszym przyznano Polsce, większą zaś z ludnością przeważnie nielitewską Litwie.

W sprawie tej udzielił poseł pasa neutralnego dr. Zajączkows i przedstawicielowi Agencji Wschodniej wywiadu, oświetlającego ostatnie wypadki, związane z decyzją Rady Ligi Narodów o podziale pasa neutralnego.

Po przybyciu do Paryża po krótkim zorjentowaniu się w nastrojach panujących tam przed decyzją Rady Ligi Narodów w sprawie podziału pasa neutralnego, — oświadczył p. Zajączkowski — odniosłem osobiście wrażenie, że decyzja została zgóry już przesądzona. Nieszczęściem dla sprawy pasa neutralnego był fakt, iż nie mogła ona zainteresować decydujących sfer w polityce międzynarodowej i stanowiła jedynie nieznaczny fragment w polityce europejskiej. Dalszym minusem sprawy był brak odpowiednich materjałów co do istotnych stosunków ekonomicznych terenu i jego potrzeb — w sprawie którego miała zapaść decyzja.

W argumentowaniu praw do pasa neutralnego delegacja polska i litewska operowały równemi danemi statystycznemi, co do stosunków etnograficznych. Litwini powoływali się na statystyki rosyjskie **z r. 1897,** wykazując na podstawie ich, iż element polski na terytorjum spornem wynosi zaledwie 9,7 procent. Przemilczali oni dalsze dane, pochodzące z tychże statystyk iż resztę (poza ludnością polską) stanowią Białorusini wyznania rzymsko-katolickiego. Delegacja polska w swych wywodach powoływała się na dane statystyczne **z r. 1919** opracowane przez zarząd cywilny ziem wschodnich i charakteryzowała istotny obraz stosunków etnograficznych. W dyskusji nad projektem Saucy podziału pasa neutralnego wysuwała się pewna wyraźna nielogiczność. Projekt stwierdzał, iż część północna pasa neutralnego jako zamieszkała w większości przez element litewski, winna przypaść Litwie. Dalej omawiając stosunki w środkowej części pasa neutralnego (gm. Szyrwincka i Giedrojecka) podawał je jako zamieszkałe w większości przez ludność polską i obok tych twierdzeń projekt wysuwał konieczność przyznania tych gmin polskich Litwie. Ujemnie na załatwienie sprawy odbiło się też i to, że nie była ona wcale poruszana na łamach prasy zagranicznej, co uniemożliwiało danie wyrazu opinji zagranicznej.

Gros wysiłków delegacji polskiej spocząć musiało na doprowadzeniu do załatwienia sprawy pasa neutralnego przez Radę Ligi Narodów. Litwini usilnie zabiegali około odroczenia jej i przekazania Radzie Ambasadorów, co w konsekwencji pociągnęłoby za sobą przedłużenie stanu dotychczasowego w pasie neutralnym oraz niewyjaśnienie granic polsko-litewskich. Sama decyzja w sprawie podziału pasa neutralnego zapadła przy drzwiach zamkniętych. Przedstawiciele Polski i Litwy nie zostali dopuszczeni do obrad.

Co do nastrojów panujących wśród ludności w pasie neutralnym po zapadnięciu decyzji o jego podziale, stwierdzić mogę, że panuje nieprzyjaźnie się opisać rozgoryczenie. Ludność zarzuca rządowi polskiemu słabość. Jako wyraz protestu przeciwko decyzji o podziale, ludność zarządziła samorzutnie mobilizację wszystkich mężczyzn do lat 35. Przerażeniem napełnia ludność myśl o prześladowaniach ze strony Litwinów, jakie ją czekają za czynne zaangażowanie się w swych sympatjach dla Państwa Polskiego. Jedna z najbardziej palących w tej chwili spraw jest zapewnienie opieki mieszkańcom pasa neutralnego, którzy w obawie przed prześladowaniami litewskiemi zbiegną na terytorjum polskie. Opiekę nad nimi roztoczyć powinien zarówno rząd, jak społeczeństwo.

Około spraw litewskich.

Sprawa Kłajpedy. — Walka w pasie neutralnym. — Litwini stawiają zbrojny opór.

Litwini, którzy z jednej strony odbierają podarki od Ententy, z drugiej kpią sobie z jej postanowień, co do Kłajpedy i podziału pasa neutralnego. Litwie miano przyznać, jak wiadomo, prawo zwierzchnie nad Kłajpedą pod warunkiem, że oddziały litewskie opuszczą terytorjum zajęte nieprawnie. Rozpoczęto nawet już opróżnianie obszaru Kłajpedy, tymczasem wiadomości, świeżo nadeszłe, stawiają Radę Ambasadorów wobec nowych faktów, które przyczynić się winny do zmiany krzywdzącej Polskę decyzji. Rada Ambasadorów nie będzie mogła także przejść do porządku nad niesłychaną swawolą litewską, ujawniającą się w pasie neutralnym, gdzie oddziały litewskie stawiają zbrojny opór w przejmowaniu części tego obszaru przyznanego Polsce.

PONOWNE ZAJĘCIE KŁAJPEDY PRZEZ BANDY LITEWSKIE.

Warszawa, 17. 2. (Tel. wł.) Do Berlina nadeszły wiadomości, stwierdzające że uzbrojone bandy litewskie ponownie zajęły Kłajpedę. Komisja Rady Ambasadorów, która już była gotowa przekazać władzę nad obszarem Kłajpedy Litwie, obecnie wyraża wobec nowych niepokojów za stosowne przeprowadzić rewizję całej sprawy.

Biuro Reutera potwierdza powyższą wiadomość, lecz dodaje, że rząd litewski nie może być odpowiedzialnym w sprawie rozruchów.

DECYZJA RADY AMBASADORÓW.

Paryż, 16. 2. (Pat-Havas). Konferencja Ambasadorów otrzymała depeszę z Kłajpedy, donoszącą o ustąpieniu rządu rewolucyjnego i przejęciu władzy przez nowy rząd, uznany przez sojuszników. Powstańcy rozpoczęli ewakuację terytorjum, które oddziały sojusznicze natychmiast zajęły. Konferencja Ambasadorów postanowiła przyznać Litwie prawo zwierzchnie nad terytorjum Kłajpedy, stawiając jednocześnie pewne warunki, dotyczące ustanowienia autonomji i organizacji tranzytu morskiego i rzecznego oraz organizacji portu, mając na względzie interesy zarówno Polski jak i Litwy, dla których Kłajpeda jest wyjściem na morze.

Warszawa, (Tel. wł.) Przy obejmowaniu przyznanej Polsce części pasa neutralnego, które rozpoczęło się dnia 15 bm. o godzinie 7 rano, siły nasze napotkały na zbrojny opór ze strony połączonych wojsk regularnych i partyzantów litewskich. Placówki litewskie w Lejkunach, Klepaczach, Podkamieniu i Czarnych Kowalach powitały nasze siły ogniem karabinowym i karabinów maszynowych. W wyniku walki są ranni i zabici z obydwu stron. Z naszej strony raniono jednego oficera policji.

Wojska litewskie są dobrze uzbrojone. Położenie naszych sił było utrudnione z powodu nie odpowiedniego do walk w zimie umundurowania. Ciemne mundury policji i baonów celnych na tle śniegu stanowiły doskonały cel.

Polska Agencja Telegraficzna donosi w tej sprawie: W kilku miejscach oddziały polskie napotkały zorganizowany opór partyzantów litewskich.

Pod folwarkiem Puszkarnia doszło do większej utarczki, w której po stronie polskiej zraniono jednego oficera straży granicznej i dwóch szeregowych. Pod Olkienikami i pod wsią Lejkuny wywiązała się silna wymiana strzał. Walczono również o wieś Klepaczew. W utarczkach tych raniono po naszej stronie 4 żołnierzy policyjnych. „W ręce polskie wpadło ogółem 11 jeńców, w tem 5 szeregowych i 1 podoficer, z regularnej armji litewskiej, 2 partyzantów i 3 milicjantów.

Dalsze telegramy opiewają:

Wilno, (Pat.) Nadeszła wiadomość o zajęciu przez Litwinów naszej miejscowości Puszkarnia. Oddział partyzantów litewskich stawia opór. Ranny jest jeden oficer i 2 żołnierzy z batalјonu straży granicznej.

Wilno. (Pat.) Potwierdza się wiadomość o wysadzeniu przez oddział partyzantów litewskich mostu na rzece Spegle pod Wojtowem.

* * *

SPRAWA KŁAJPEDY I PASA NEUTRALNEGO W KOMISJI SPRAW ZAGRANICZNYCH.

Warszawa, 16. 2. (Pat.) Na dzisiejszem posiedzeniu senackiej komisji spraw zagranicznych pod przewodnictwem sen. Kiniorskiego p. minister spraw zagranicznych udzielał wyjaśnień co do obecnego stanu sprawy kłajpedzkiej i zajmowania przez Polskę przyznanej jej części pasa neutralnego. Wyjaśnienia te stwierdziły, że Ministerstwo spraw zagranicznych starało się o to, by przy rozstrzygnięciu sprawy Kłajpedzkiej interes Polski nie został przeoczony przez

wielkie mocarstwa sojusznicze i aby przez to nie został narażony na szwank interes ogólny pokoju, o który chodzi zarówno Polsce jak i mocarstwom zachodnim. Po mowie ministra zabierali głos senatorowie Bartoszewicz (Związek Ludowo—Narodowy), Wysłouch (P. S. A.), Krzyżanowski (P. S. L.) i Buzek (P. S. L.). Senator Bartoszewicz zwrócił uwagę na te momenty, które odbiły się niekorzystnie na obecnej fazie sprawy kłajpedzkiej i podkreślił, że jest istotnie rzeczą wielkiej wagi, aby interes Polski został w ten sposób przez wielkie mocarstwa uwzględniony, by dana była podstawa do należytego i pokojowego uregulowania wszystkich spraw, które obecnie stanowią tło walki między obu sąsiadującemi państwami. Do tych spraw należy zarówno żegluga na Niemnie i odpowiednie korzystanie z portu kłajpedzkiego, jak i zaprowadzenie normalnych stosunków dyplomatycznych i konsularnych jakoteż ochrona mniejszości polskiej na Litwie Kowieńskiej. Sen. Wysłouch podkreślił krzywdy, jakiej doznała Polska przez decyzję Rady Ligi Narodów w sprawie rozgraniczenia pasa neutralnego. Sen. Krzyżanowski zapytywał o obecny stan faktyczny na terytorjum Kłajpedy. Sen. Buzek podkreślił konieczność załatwienia przez wielkie mocarstwa sojusznicze sprawy naszych granic wschodnich. W odpowiedzi p. min. Skrzyński wyraził zdanie, że co do sprawy pasa neutralnego komisja senacka będzie mogła otrzymać odpowiednie wyjaśnienia od delegata polskiego przy Lidze Narodów p. Askenazego. Komisja postanowiła zaprosić p. Askenazego na jedno z najbliższych swoich posiedzeń. Pozatem komisja postawiła na porządek dzienny tego posiedzenia sprawę Gdańska i sprawę pertraktacji polsko-niemieckich toczących się obecnie w Dreźnie.

Dążenia do odosobnienia Francji.

INTRYGI POLITYCZNE BERLINA.

Już w całym szeregu artykułów zwróciliśmy uwagę na dążenia niemieckie do odwetu i odebrania utraconych obszarów. Hasła odwetowe podsycane naturalnie przez zbrodniczą propagandę niektórych partji nacjonalistycznych, żyją nietylko wśród całego społeczeństwa niemieckiego, ale są one także głównym wskaźnikiem i myślą przewodnią w niemieckiej polityce zagranicznej. Pod tym kątem widzenia działa też polityka niemiecka na arenie międzynarodowej. We wszystkich bowiem ważniejszych wypadkach politycznych, jakie tylko wypłynęły od chwili ukończenia wojny na widownię międzynarodowo-polityczną, jeżeli tylko zastanowimy się trochę i pomyślimy głębiej dojrzeć możemy ukryte sprężyny niemieckie.

Głównym celem tych podstępnych działań politycznych niemieckich jest dążenie Niemiec do największego możliwie osłabienia Francji i do jej zupełnej izolacji (odosobnienia) w szeregu związków i przymierzy politycznych w Europie. Francja jest bowiem w oczach Niemiec największym wrogiem interesów niemieckich i największą przeszkodą w realizowaniu niemieckich haseł odwetowych. Silna Francja i silna „Straż nad Renem“ nie dopuści nigdy do nadmiernego wzmocnienia militarnej potęgi niemieckiej. Dlatego też Niemcy pragną najprzód Francję osłabić i odosobnić politycznie, aby później z całym impetem móc na nią uderzyć wzmocnioną do tego czasu siłą polityczną i militarną.

Dopóki Francja złączona jest węzłami mocnego sojuszu z Anglją i Włochami, dopóki pozostaje w porozumieniu z Ameryką i Japonją, dopóty Niemcy pozostaną wobec niej bezsilne i na żadne większe poczynania zaczepne odważyć się nie mogą. Ponieważ w całej tej koalicji państw najsilniejszą w Europie jest Anglja, próbują Niemcy wytrwale i ustawicznie poróżnić ją z Francją, a tem samem rozbić całą jedność koalicyjną. Polityka, a głównie prasa niemiecka zdąża do tego celu w ten sposób, iż usiłuje przekonać Anglję o grożącem jej rzekomo niebezpieczeństwie ze strony Francji. Prasa niemiecka podaje np. cyfry, dotyczące siły militarnej Francji, szczegóły o zbrojeniach francuskich na lądzie i w powietrzu, zwłaszcza zwraca głównie uwagę Anglji na rozwijającą się we Francji produkcję samolotów handlowych i wojennych, rozumując, że Francja za lat kilka stanowić będzie poważne niebezpieczeństwo nietylko dla mocarstwowego stanowiska Anglji w Europie, ale nawet dla egzystencji tego kraju w ogólności. Wyszła nawet w Niemczech osobna książka (nazwiska autora już nie pamiętamy), zwracająca uwagę na nadmierne siły militarne Francji i jej dążenia imperjalistyczne, a mająca jedynie na celu wywołanie w Anglji niechęci i podejrzliwości do jej sąsiadki za kanałem la' Manche.

Takiemi to drogami idzie polityka i działalność polityczna niemiecka, aby wywołać rozdźwięk wśród państw koalicji, poróżnić Francję z Anglją, a tem samem przygotować podatny grunt dla swych dążeń odwetowych.

Niemniejsze są starania niemieckie, aby i tak zwaną „Małą Ententę“, w której rej wodzi Czechosłowacja przeciągnąć na swoją stronę a odosobnić od Francji. Podstępne knowania niemieckie w tym kierunku wydają widać owoce, skoro faktem już jest, że polityka p. Benesza mimo wszystko zwrócona jest na Berlin. Dowodem tego są niedawne słowa p. Benesza: „Francja jest naszym sojusznikiem; ale Niemcy są sąsiadem“, czyli, że Czechosłowacja patrząc stale na Paryż zezuje lewem okiem na Berlin. W ostatniem swojem przemówieniu czeski minister spraw zagranicznych nie przyłączył się wprawdzie do przeciwników akcji francuskiej w zagłębia Ruhry, ale też nie stanął w rzędzie jej zdecydowanych zwolenników. Prasa zaś czeska, nawet urzędowa akcję francuską nad Renem omawia bardzo krytycznie i niechętnie. Dowodem neutralności Czech w stosunku do Francji i to neutralności nieżyczliwej, jest znamienne oświadczenie oficjalne rządu praskiego wobec niemieckiej swej mniejszości, iż Czechosłowacja nie jest obowiązana także i do gospodarczego poparcia akcji francuskiej nad Renem — dajmy na to przez zamknięcie wywozu węgla do Niemiec. Widocznie usilne kokietowanie Niemiec Czechosłowacji dobry przyniosło skutek, skoro p. Benesz zapomina o niebezpieczeństwie niemieckiem, groźnem nawet i dla Czechosłowacji, a idzie na lep politycznych czy gospodarczych obiecanek niemieckich. A wszystko to Niemcy czynią, aby Francję w jej działaniu odosobnić zupełnie na arenie państw Europy.

Niemcy nawet i w Rosji starają się wzniecić nienawiść do Francji i przekonanie że akcja francuska nad Renem szkodzi nietylko interesom gospodarczo-politycznym Rosji obecnej, ale także podrywa autorytet proletarjatu międzynarodowego. To też p. Cziczerin w swych ostatnich podróżach politycznych nie darmo nie tail się ze swem niezadowoleniem z podobnego obrotu rzeczy, a cała zaś polityka sowjecka po dokonanym fakcie zajęcia Ruhry kilkakrotnie brzęknęła już szabelką co zresztą nikogo zbytnio nie przestraszyło. Teraz dochodzą znowu wieści, że na posiedzeniu plenarnem sowietów w Moskwie postanowiono wydać odezwę do proletarjatu świata, celem podjęcia protestacyjnej akcji agitacyjnej wśród proletarjatu Francji i armji francuskiej (!) z myślą nakłonienia tychże do przeciwstawienia się okupacji Zagłębia Ruhry.

Najgorszą jednak podłością podstępnej polityki niemieckiej jest, że pragnie ona także poróżnić Francję z Polską. Dzienniki niemieckie podały ostatnio wiadomość otrzymaną rzekomo z Londynu, która we Francji wzbudzić może ewent. pewne zaniepokojenie, przynajmniej wśród tych, co nie znają podstępnych dróg, jakiemi chadza polityka niemiecka. Wiadomość ta brzmi jak następuje:

„W dziennikach londyńskich pojawiają się wiadomości, wedle których rząd francuski zamierza poddać rewizji swoją politykę wobec Rosji Sowieckiej. Jest rzeczą wiadomą, że Warszawa stara się nawiązać dobre stosunki z Rosją. Celem ułatwienia zbliżenia polsko-rosyjskiego jest Francja gotowa wyrzec się wrogiego stanowiska wobec Rosji Sowieckiej, a nawet uznać Rosję de jure. Prócz tego ma dla Paryża jeszcze inna okoliczność duże znaczenie. Oto rząd francuski otrzymał z Berlina wiadomość, wedle której w polityce niemieckiej zapanowała tendencja do pokojowego porozumiena się z Polską w sprawie różnych spraw granicznych. Wiadomość ta wywołuje jednak we Francji duże obawy, wobec czego i z tego względu Francja uważa za stosowne zachowywać się przyjaźnie wobec Rosji. Francja okazuje gotowość porozumienia się z Rosją Sowiecką“.

Otóż widzimy, że polityka niemiecka nie cofa się przed najgorszemi nawet krętactwami, aby dopiąć swego celu. Niemcy gotowi są nawet zrezygnować pozornie z Wielkopolski i Pomorza, jeżeli okaże się tego chwilowa potrzeba. Rzecz jasna że w głębi duszy zawsze piastować będą nadzieje odzyskania tych terenów.

Ażeby czynniki popierające w Polsce sojusz z Niemcami a wyrzeczenie się Francji przywiązać jeszcze więcej do siebie rozsiewają Niemcy rzeczywiście pogłoski, jakoby mieli zamiar wyrzec się przynamniej chwilowo Wielkopolski i Pomorza. Korespondent berliński „Daily Telegraph“ komunikuje bowiem do Londynu ciekawe rzeczywiście uwagi dotyczące rzekomej zmiany dotychczasowej polityki wschodniej Niemiec.

„Dotychczas — pisze on — punktem zasadniczym programu niemieckiego na wschodzie było obalenie Traktatu Wersalskiego, zwłaszcza jego klauzul dotyczących zachodniej granicy Polski. W tym celu rząd niemiecki zabiegał o najserdeczniejsze stosunki z Rosją sowiecką, aby postawić Polskę w obliczu 2 groźnych i skoalizowanych sąsiadów. Obecnie istnieje cały szereg danych, że rząd niemiecki zmienia swoją taktykę. W swoim oporze przeciwko sankcjom francuskim usiłuje on pozyskać przychylne stanowisko Polski wiedząc, iż na czas dłuższy musi zrezygnować z wszelkich zabiegów celem odzyskania Pomorza i Poznańskiego“.

Nie możemy zamykać oczu na to, że okupacja francuska zagłębia Ruhry to polityka wielce niebezpieczna i wielce ryzykowna, bo wskutek zaciekłego oporu Niemców, którzy grają „va banque“, którzyby chcieli sprawę Ruhry rozdmuchać do takich rozmiarów, żeby rozszerzyć ten pożar, — możliwe jest, że ta okupacja, która z początku miała cele ekonomiczne, może się bardzo rychło zmienić w walkę polityczną ze skutkami, które trudno przewidzieć i których wpływ trudno zmierzyć. Długa okupacja wojenna przy konsekwentnym i bezwzględnym oporze Niemiec może się zmienić w dążenie do stworzenia osobnego państwa z prowincji Nadrenji, może się zmienić w faktyczną wojnę, może utrwalić zarzewie niebezpieczne w najwyższym stopniu dla życia nietylko gospodarczego ale i politycznego świata. Francja ma zupełną słuszność, domagając się odszkodowań i jeżeli życzymy, aby Francja te odszkodowania, które jej się słusznie należą, otrzymała, to jednak ze stanowiska polityki pokoju światowego, koniecznem jest, ażeby ten spór rychło został rozstrzygnięty, został rozstrzygnięty w sposób taki, któryby zakończył zbrojną okupację, któryby doprowadził do porozumienia“.

I słusznie też „Kurjer Poznański“ omawiając krytycznie wywody p. Perla w Sejmie czyni uwagę, że słowa te socjalistycznego posła mogą być uważane jedynie za rodzaj ciosu z tyłu wymierzonego Francji. Niemniej jednak ostatnie to wystąpienie p. posła Perla w Sejmie dowodzi niezbicie, że prądy germanofilskie w Polsce, które przycichły chwilowo tylko, przez wytężona robotę berlińską podnoszą się coraz więcej i coraz głośniej, znajdując nawet poważny odgłos na forum sejmowem.

Tak więc mamy pewnego rodzaju zarys podstępnej polityki niemieckiej, dążącej wytrwale; celowo i energicznie do wyeliminowania Francji z wszelkich sojuszów i związków politycznych, aby potem na odosobnioną w ten sposób Francję zwrócić całe swe siły polityczne i militarne i zniszczyć ją jednym zamachem. A uświadomić sobie trzeba, że Niemcy rozgromiwszy Francję, siłą rzeczy rzuciłyby się i na Polskę wyciągając zdradziecką rękę po nasze polskie tereny Wielkopolski i Pomorza.

Szersze warstwy naszego społeczeństwa uświadomić sobie powinny grożące Francji i Polsce niebezpieczeństwo, ze strony Niemiec i wszelkiemi siłami zwalczać żywioły rozszerzające w Polsce prądy germanofilskie.

Precz z polityką berlińską w Sejmie polskim!

L. Ł.

Czy to nie lichwa?

Piszą nam z Zarządu Związku Towarzystw Kupieckich:

Zjawiskiem drożyzny, rosnącej u nas z dnia na dzień, zajmuje się całe społeczeństwo, pragnące wynaleźć jakikolwiek środek powstrzymania wzrostu cen. Dochodzą nas wieści z Warszawy, że nasze sfery rządowe zaniepokojone drożyzną, starają się wynaleźć pewien środek do jej powstrzymania. Mnóstwo dróg prowadzi do jednego i tego samego celu, jednakże często drogi, obierane przez nasze sfery rządzące, niezawsze zaliczyć można do szczęśliwych. Trzeba bowiem sobie jasno zdać sprawę, że w Polsce w porównaniu z innymi krajami, **niema drożyzny**, lecz tylko wartość obiegowa naszej waluty nietylko, że jest niezmiernie niska, ale w dodatku jest ogromnie zmienna. To jest powodem, że jedna część ludności, zwłaszcza wielkie rolnictwo, przemysł i większy handel, utrzymują jako tako swoją równowagę majątkową, natomiast sfery pracujące oraz drobne przedsiębiorstwa stale tracą na majątku i coraz taniej sprzedają swoją pracę. Weźmy n. p. przedwojenne płace samodzielnego urzędnika prywatnego, otrzymującego miesięcznie około 350 marek, 400 koron lub 150 rubli, co równa się 75 dolarom, czyli obecnie pracownik taki powinienby pobierać w naszej walucie 8 miljonów marek, — a porównajmy płace obecne — to zauważymy, iż płaca ta nie stoi w należytym stosunku do pokrycia najniezbędniejszych potrzeb pracownika. Dziś sumę 8.000.000 mk. jako wynagrodzenie otrzymuje się chyba w bardzo wyjątkowych wypadkach. Jeżeli weźmiemy na uwagę ceny płodów rolnych, lub innych towarów, to te dostosowują się do wartości walut obcych, wobec czego przy racjonalnej kalkulacji w handlu lub przemyśle wartość majątkowa wprawdzie nie wzrasta, pozostaje jednak w pierwotnej wartości. Zatem drożyzna jest dotkliwą dla tych, którzy pobierają wynagrodzenie w walucie naszej, a więc jest ona biczem bożym dla sfer urzędniczych i robotniczych. **Azatem wyrównanie wynagrodzenia w stosunku do norm przedwojennych i oparcie płacy na pewnym mierniku stałym, usunęłoby dziś niezadowolenie, jakie nurtuje szersze koła społeczne.** Faktem jest niezaprzeczalnym i tylokrotnie stwierdzonym, przez najpoważniejszych ekonomistów, **że całe zagadnienie drożyzny leży w stałej fluktuacji zniżkowej naszego pieniądza.** Zrozumiały to ostatecznie nasze sfery rządzące i dziś już zaczyna rząd wprowadzać miernik, oparty na walutach obcych oraz na zbożu.

Wobec takiego stanu rzeczy dziwnemi wprost wydają się metody, jakiemi rząd nasz usiłuje zwalczać drożyznę. Wiele kosztuje zabiegów a jeszcze więcej pochłania kosztów stwarzanie specjalnych urzędów do walki z lichwą, komisarjatów itp., co koniec końców do celów nie doprowadzi i wszystkie zabiegi pójdą na marne. Błąd tkwi w tem, że drożyznę zamierza się zwalczyć jakimś **sposobem mechanicznym**, pomijając zupełnie przyczyny, które drożyznę wywołują. Kupiec, który zarobił na kawie 30 % i sprzedawszy ją za tysiąc marek, przy nowym natomiast zakupie musiał zapłacić za tę kawę 1200 mk., nic na tem nie zyskał, a przeciwnie stracił 200 marek ze swojego poprzedniego majątku. Sąd zaś na podstawie istniejących przepisów, doszukuje się winy i pociąga kupca do odpowiedzialności. Czy jest to sprawiedliwe? Dalej przypuśćmy, urzędnik, posiadając odłożone na czarną godzinę n. p. 100 tysięcy marek, wskutek spadku marki naszej średnio 55 % zubożał w lutym o 55000 mk. Kupcowi tych pieniędzy nie oddał, więc nie może pomawiać go o lichwę. Kto więc zawinił w tym wypadku? Oczywiście państwo, które, tolerując swój znak obiegowy, przyczynia się do zubożenia szerszych mas. Gdyby bowiem posiadacz wspomnianych 100 tysięcy marek kupił pewną wartość realną, jakiś np. towar, a władze dowiedziały się o tem, to napewno pociągnęłyby go do odpowiedzialności za przetrzymywanie towaru. Zatem ustawy nasze, dotyczące lichwy, prowadzą świadomie każdego do zubożenia. A więc stąd logicznie i jasno wypływa, że rząd, tolerując te niezdrowe stosunki, **ponosi największą winę za zubożenie pewnych sfer naszego społeczeństwa.** Poprostu niezrozumiałem jest, dlaczego każdego przemysłowca czy kupca, któryby podniósł cenę o 100 lub 20 %, pociągniętoby natychmiast do odpowiedzialności sądowej, podczas kiedy rząd nasz dopuszcza się stale anormalnego podwyższenia cen, nie uważając siebie zgoła za winnego. I tak w ostatnich czasach podniesiono o 100 lub 200 % akcyzę na spirytus, na cukier, dalej ceny papierosów, soli, pożyczki złotej, kolei, poczty (ostatni o 200 %) itp. I to często podnosi się ceny takich artykułów potrzebę, których odczuwa najbardziej ludność uboższa. Miesiąc temu podwyższono prawie o 100 % cenę soli, **obecnie znów, jak się dowiadujemy, podniesiono o 100 %**, czyli cena soli będzie wynosić w zależności od gatunku 500 do 600 marek za funt. Co powiedziałby rząd na to, gdyby w tym tempie podniósł ceny prywatny przemysłowiec? Wszakże w naszym kraju mamy dość znaczną liczbę kopalń soli, produktu tego starczy nam na setki lat, a dzięki gospodarce rządowej wkrótce wartość soli równać się będzie wartości cukru. Zapytujemy wobec tego, czy z punktu widzenia ustawy o lichwie **nie jest**

to lichwa? Dla niejednego krok rządu w podnoszeniu cen swoich wytworów będzie usprawiedliwiony. W tym jednak wypadku prywatny przedsiębiorca musi domagać się, aby i jego nieskrępowano, ażeby on również mógł **istnieć** i swoje przedsiębiorstwo **rozwijać**, boć taksamo postępuje państwo jako przedsiębiorca. Śmiesznem wprost jest przepisywanie kupcowi pewnego maximum zarobku, którem się powinien kontentować. Tak postąpić może tylko laik, albo człowiek wogóle niemający pojęcia o elementarnych zasadach ekonomii społecznej. Podstawą każdego przedsiębiorstwa, jako organizmu żywotnego, jest podtrzymywanie dalszej egzystencji i dalszy progresywny rozwój. I tu właśnie w obecnym czasie zachodzi konieczna potrzeba, która zmusza przedsiębiorcę normalne **ryzyko** podnieść znacznie, jeżeli nie chce wegetować, albo w krótkim czasie zawiesić działalności. Otóż nasze przepisy kwestje te traktują jednostronnie i już z góry **uniemożliwiają rozwój przedsiębiorstwa**. Oto prosty przykład. Ktoś w lipcu, handlując maszynami do szycia, posiadał miljon marek, odpowiadający wartości **dziesięciu** maszyn. Sprzedając maszyny po 100 tysięcy plus zysk np. 40%, który to zarobek zużywał na opędzenie kosztów prowadzenia przedsiębiorstwa, doszedł w końcu do tego, że w lutym br. pozostał mu tenże sam miljon marek, odpowiadający wartości jednej maszyny. Przedsiębiorstwo wzięto w łeb, gdyż brak kapitału obrotowego nie pozwala na dalsze prowadzenie. Kto tu zawinił? Zawiniło państwo, drukując papierki i obniżając tym sposobem majątek kupca. Zatem kupiec, trzymając się przepisu — z człowieka zamożnego został proletarjuszem. Z powyższego jasno wypływa, że przedsiębiorca dzisiejszy **nie może obejść się zyskiem normalnym**, a **zysk ten powinien być znacznie podniesiony**; a obok tego musi być podniesiony **znaczny procent na ryzyko**, aby nie obniżać wartości kapitału obrotowego. To też musimy zupełnie poczytać za nie na miejscu ingerencję władz administracyjno-sądowych do działalności przedsiębiorcy. A czasem ta ingerencja naprawdę nie ma najmniejszych podstaw logicznych. W ostatnich np. dniach niemal wszystkim składom opałowym w Grudziądzu zabrała policja księgi handlowe, korespondencję itp. Czy to możliwe w państwie praworządnem. Za czasów niemieckich zabierano książki w razie upadłości, lub w razie jakiegoś olbrzymiego przekroczenia na szkodę państwa. Księgi handlowe, stanowiące tajemnicę firmową odnośnie konkurencji, stosunków majątkowych przedsiębiorstwa itd. były przez władze niemieckie uszanowane. Niestety u nas inaczej. Ciekawi jesteśmy, jaki materjał wyciągną nasze władze sądowe z tych ksiąg i co wedle nich będzie nadmiernym zyskiem, czyli tak zwną lichwą. Boć tu nie można kierować się tylko awną wielkością, wyrażającą zysk brutto, a należy wpeć na uwagę cały szereg momentów gospodarczych izgłębić się należycie w stosunki i warunki handlu wecnego, czy władze staną na wysokości zadania — obbaczymy.

Zestawiając wywody powyższe, dojdziemy do wniosku, że postępowanie władz naszych na polu zwalczania drożyzny jest nieracjonalne, niezyciowe i niesprawiedliwe. Państwo doprowadziło do ubóstwa całe rzesze pracowników i robotników, obecnie zaś chce sproletaryzować nasz przemysł i handel, a więc zniszczyć podstawę bytu tych dwu dziedzin, które we wszystkich państwach nowoczesnych są **wykładnikami jego potęgi**. Powtarzamy raz jeszcze: drożyzny, w ścisłem znaczeniu tego wyrazu, w Polsce niema, a tylko pewne sfery nie są należycie wynagradzane. Kupiec choćby brał cenę jaknajwyższą, która zawsze jest normowaną konkurencją i zależna jest od podaży i popytu, nie uprawia lichwy a tylko gospodarzy racjonalnie, broniąc się od bankructwa. Zamiast więc tych wszystkich eksperymentów, do niczego nie prowadzących, czas by był najwyższy zacząć leczyć nasz chory skarb, który jest tym zaraźliwym laseczniklem, rozkładającym nasze życie gospodarcze i prowadzącym do sprletaryzowania całego społeczeńttwa.

Sprawa walk religijnych w powiecie Działdowskim.

W celu złagodzenia walk religijnych odbywających się pomiędzy Polakami odmiennych wyznań na terenie powiatu działdowskiego odbyła się z inicjatywy **Związku Obrony Kresów Zachodnich** w styczniu br. w Grudziądzu konferencja zainteresowanych działaczy politycznych i społecznych, senatorów i posłów pomorskich oraz reprezentantów prasy, którzy po wyczerpującej dyskusji uchwalili jednomyślnie poniższą **rezolucję**:

Niżej podpisani senatorowie i posłowie, przedstawiciele prasy i stronnictw politycznych oraz działacze społeczni zebrali się w Grudziądzu, dnia 8 stycznia 1923 r. na konferencji zwołanej przez Związek Obrony Kresów Zachodnich w celu rozpatrzenia kwestji tarć, jakie odbywają się między Polakami odmiennych wyznań (katolikami i protestantami) na terenie powiatu działdowskiego.

Po wyczerpującej dyskusji, oświetlającej sytuację wszechstronnie i gruntownie, niżej podpisani uznają dzisiejszy stan rzeczy z punktu widzenia interesów państwowych i narodowych za szkodliwy i niedopuszczalny a harmonijne współdziałanie obu czynników życia miejscowego, jako najistotniejszy nakaz moralny Ojczyzny. Przeto wzywają niniejszem wszystkich Polaków powiatu działdowskiego bez względu na wyznanie, przynależność partyjną i klasową, aby oddając niepamięci dotychczasowe waśnie i **zatargi**

1) zaniechali walk dotąd toczonych,

2) nie uchylali się od współpracy w organizacjach społecznych mających interes Państwa i dobro narodu na celu, wychodząc z założenia, że budownictwo naszego Państwa wymaga współdziałania wszystkich Polaków.

3) celem uzyskania platformy współdziałania wstąpili w szeregi Związku Obrony Kresów Zachodnich, jako organizacji narodowej i bezpartyjnej, i zapoczątkowali na terenie placówki powiatowej O. K. Z. w Działdowie konkretną pracę narodowo-kulturalną i gospodarczą, przyczyniając się temsamem do bliższego wzajemnego zaznajomienia się i porozumienia.

Pozatem zebrani zwracają się do prasy wszystkich odcieni, iżby odtąd wszelki fakt, mogący sprawie porozumienia zaszkodzić, był źródłowo zbadany, zanim pojawi się w prasie.

Senatorowie:
Ks. Bolt-Srebrniki pow. wąbrz., Dr. Jania Polczyński-Wysoka, Szychowski - Grudziądz

Posłowie:
Bobowski-Grudziądz, Echaust-Toruń, Krzywiński-Grudziądz, Mania-Rajkowy, pow. Pelplin, Marweg-Poznań, Nowicki-Grudziądz, Pawlak-Toruń, Reder-Grudziądz, Sołtysiak-Toruń, Szturmowski-Pogódki pow. Kościerzyna, Wałaszek-Ossowice pow. Lubawa.

Przedstawiciele Działdowa
Grzeszczyk, Dr. Klimosz, Makowski, Dr. Michejda, Olejniczak, Poznański, Siecński, Sobieszczański, Wilenger.

Przedstawiciele Prasy:
Jeuthe, Przylibski - Grudziądz, Zagierski - Toruń

Za Związek obrony Kresów Zachodnich:
Hulanicki, Dr. Maj, Kudlicki.

ZEBRANIE

członków Chrześc. Nar. d. Stronnictwa Pracy z następującym porządkiem dziennym odbędzie się w poniedziałek dnia 19 bm. o godz. 7·30 wieczorem na sali hotelu Warszawskiego.

1. Sprawozdanie z Rady Miejskiej (ref. p. dyr. **Poszwiński**).

2. Walka z drożyzną (ref. p. Kamrowski).

O liczny udział członków prosi

ZARZĄD.

W sprawie kolei z Czerska Świeckiego do Skurcza

— o której na łamach „Głosu Pomorskiego" już pisano — otrzymujemy następujące pismo:

Odnośnie do posiedzenia Sejmiku Powiatowego na powiat świecki, na którem nie rozpatrzono wniosku w sprawie budowy kolei z Czerska Świeckiego do Skórcza z powodu, że wnioskodawca z powiatu się wyprowadził, kreślę poniżej kilka uwag:

Czemu to pewni panowie, chcący uchodzić za prawdziwych obrońców robotnika, a którzy swego czasu rozsiewali napaści na wnioskodawcę, że nie dosyć energicznie broni spraw rbotniczych, nie zajęli się tą sprawą? Czemu który z nich nie żareferował owego wniosku, narażając sprawę dla robotnika właśnie tak bardzo ważną na odwleczenie lub zupełne zarzucenie?

Dalej zwracam uwagę tych panów na ich lokalne poglądy w różnych sprawach. Przecież członkowie Sejmiku Powiatowego zastępują cały powiat, a w tym wypadku przysłużyliby się całej Polsce, gdyby wniosek ten popierali. Będąc poinformowanym o różnych obradach czy to na sejmikach czy na innych posiedzeniach, nie mogę wyjść z podziwu, że właśnie ci ludzie, którzy narzucają się szerokim masom na prowodyrów, nie mogą lub nie chcą zrzucić z siebie tych zaściankowych zapatrywań. Powinni raz wreszcie zacząć od tego, że dobro całej Polski będzie im przyświecało w ich działaniu, a nietylko własna kieszeń lub własne ja. Powinni przecież zrozumieć, dokąd nas zaprowadziła ta nieszczęsna partyjność i zaściankowość. Powinni od dołu zacząć budować silne podstawy naszej Ojczyzny. Jeżeli chcą być przywódcami, to niechaj nie czekają, aż im naród sam drogę wskaże, gdyż wtenczas niebardzo im będzie przyjemnie patrzeć na owoce swej pracy. Naród może jakiś czas pozwolić się zbywać słodkiemi obietnicami, ale nie na długo.

Wniosek, o którym wspominiałem, dał mi powód do skreślenia tych kilku uwag. Przypuszczam, że w przyszłości będą ci panowie więcej kładli wagi na tego rodzaju sprawy, jak wniosek o rzeczoną kolej, gdzie chodzi o dobro ogółu. Przecież nie jedna wioska, jeden powiat lub jedno województwo jest naszą Ojczyzną, lecz cała Polska.

Tą zasadą przejąć się winni wszyscy ci, którzy zajmują stanowiska odpowiedzialne wtenczas niewątpliwie i naród mieć będą za sobą. Wtenczas podniesiemy państwo nasze do takiego stanu, że zajmie pośród państw Europy takie stanowisko, jakie mu się słusznie należy.

Przedewszystkiem jednak trzeba nam jedności we wszystkich sprawach ogólnych, w takich pracach, które krajowi pożytek przyniosą.

Ileż to można by było dobrego zdziałać u nas na Pomorzu przez trzy lata, gdybyśmy sobie byli zgodnie dłonie podali do wspólnej pracy!

O ile chodzi o koleje, zważyć trzeba, że Niemiec budował koleje w kierunku Berlina, stąd te niedogodności w kolejach na Pomorzu dla całej Polski. Polska ma przecież tylko jedną linję kolejową do morza, i to jeszcze przez Gdańsk; a możnaby przy dobrej woli wnet lepszą komunikację z morzem stworzyć. Byłoby to ważniejsze, aniżeli budowa nowych dróg, chociaż i te są pożyteczne.

Pamiętać nam trzeba o tem że mamy tu na Pomorzu wroga z dwu stron, a jeżeli komunikacja nasza z sercem kraju się nie polepszy, to fatalne stąd wyniknąć mogą skutki.

Lipinki, pow. świecki.

Franciszek Kowalski, robotnik.

Wiadomości bieżące.

Kalendarz: Niedziola. Szymona. Wschód słońca 7.14 zachód 5.15 Wschód księżyca 8.12 zachód 8.17.

BIBLJOTEKA I CZYTELNIA T. C. L. otwarta w dni powszednie od godz. 5—7, dla dzieci w środy i soboty od godz. 4—5.

—** **OD ADMINISTRACJI.** Z powodu znacznego podwyższenia opłat pocztowych od dnia 15 lutego br., należy do ofert nadsyłanych na ogłoszenia w „Głosie Pomorskim" — celem dalszej wysyłki nadawcy — dołączyć odtąd 350 marek.

Dla szybciejszego załatwienia tychże zaleca się aby zamiejscowi interesenci przesyłali oferty w 2 kopertach, dołączając odnośne portorjum a miejscowi zaraz płacili w naszej ekspedycji. Ułatwia to nam szybszą ekspedycję tychże.

Oferty, do których nie dołączono opłaty odkładane będą aż się większa ilość zbierze i dopiero razem wysyłane, co pwoduje nieraz niprzewidzianą zwłokę.

—** **CZYTELNIKOM NASZYM W ŁASINIE I OKOLICY** zwracamy uwagę na szczęśliwą imprezę Teatru Miejskiego, który wysyła zespół swój w niedzielę do Łasina. Wystawiony zostanie „Hajduczek", sztuka, która cieszyła się na scenie naszej dużem powodzeniem.

—** **REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.** **W sobotę** dnia 17 lutego „**Hajduczek**", przedstawienie popularne.

W niedzielę, dnia 18 lutego „**Urwis**" w Grudziądzu, a w **Łasinie** „**Hajduczek**".

—** **Z TEATRU MIEJSKIEGO. Dziś w sobotę** po cenach popularnych — do połowy zniżonych — „**Hajduczek**" w świetnym wykonaniu „**Hajduczka**" p. Tokarskiej oraz Krzysi p. Drozdowskiej. Reszta ról w tej samej obsadzie. W **niedzielę** doskonale grany „**Urwis**", który rokuje długie powodzenie na scenie grudziądzkiej, w doskonałej interpretacji czołowych sił zespołu z p. Kostecką, Lenkiem i Cichockim. W **Łasinie** w niedzielę, dnia 18-go „**Hajduczek**".

R. C.

—** **KONCERT TOWARZYSTWA ŚPIEWU „LUTNI".** Po dłuższem przygotowaniu koncert naszego Towarzystwa śpiewu „Lutni" odbędzie się w poniedziałek, dnia 19 lutego o godzinie 8-mej wieczorem w sali Teatru Miejskiego. Usłyszymy tam należycie wćwiczone chóry mieszany i męski pod batutą p. dyrygenta Heynego który od przeszło 3 lat kieruje ćwiczeniami śpiewu w Towarzystwie. W dowód uznania dla jego pracy urządza też „Lutnia" koncert benefisowy dla swego dyrygenta.

Ze względu na program obfity i doborowy koncertu urządzonego przy współudziale orkiestry 64 pułku piechoty spodziewać się można, że publiczność popierająca zawsze usiłowania „Lutni" przybędzie licznie i zapełni salę po brzegi. Ceny zresztą biletów są przystępne i niedrogie, które są do nabycia w składzie cygar p. Wawrzyniaka przy ulicy Lipowej. Zalecałoby się zawczasu postarać się o bilety wstępne, gdyż z powodu rozsprzedania znacznej ich liczby, zabraknąć by ich mogło wieczorem przy kasie.

—** **WYCIECZKA DO MUZEUM.** Chcąc zapoznać społeczeństwo z zabytkami Grudziądza, urządza Tow. Krajoznawcze w niedzielę, dnia 18 bm. wycieczkę do Muzeum. Zbiory będzie objaśniał prezes Tow. Krajoznawczego, ks. Łęga. Zbiórka o godzinie 12 i pół w Muzeum. Wstęp 100 marek.

—** **WYKŁADY W UNIWERSYTECIE LUDOWYM.** P. prokurtor Wirski wygłosi w poniedziałek, dnia 19 bm. w auli gimnazjum klasycznego, przy ulicy Sienkiewicza, wykład na temat „Ogólne pojęcia o prawie", w piątek zaś, dnia 23 bm., „O ustroju sądownictwa w Polsce". Początek punktualnie o godzinie 6-tej wieczorem.

—** **WYJAŚNIENIE.** Na naszą ostatnią notatkę z działalności naszej ekspozytury śledczej, w której to notatce m. i. zaznaczyliśmy, iż funkcjonarjusze zadowoleni są z nowego kierownika p. Rozwadowskiego — otrzymujemy z grona tych pierwszych wyjaśnienie następujące:

Funkcjonarjusze i urzędnicy ekspozytury śledczej są rzeczywiście z nowego kierownika zadowoleni, o tyle, iż p. Rozwadowski przez rzeczowe wykłady i energiczną osobistą zachętą do wspólnej pracy w tropieniu przestępców, bezwiednie do tego się przyczynił. Z tych też względów urzędnicy pracują z największą werwą i zainteresowaniem.

Zaznaczyć jeszcze należy, iż p. Rozwadowski, chociaż od niedawna przebywa w Grudziądzu, potrafił aparat śledczy zorganizować w ten sposób, iż niemal każde prawie przestępstwo zostaje szybko i sprawnie wykryte.

—** **NAGANKA NA SUBLOKATORÓW.** Wczoraj podawaliśmy niemożliwy wprost do uwierzenia fakt pobierania należytości za pokoje z utrzymaniem lub bez ze strony pp. lokatorów w walucie zbożowej.

Nawiązując do wczorajszej notatki zaznaczamy na podstawie informacji ze strony kompetentnej, że niektórzy lokatorzy płacą właścicielom domów 50 (pięćdziesiąt marek) za 2 pokoje z kuchnią. W jakim stosunku wobec tego — pytamy się — stoi pobieranie ze strony lokatorów od sublokatorów daniny zbożowej?

—** **MLEKO?** Maluczko, maluczko, a mieszkańcy miasta naszego mleko zaliczać będą do legendarnych artykułów spożywczych.

Zapytujemy się magistratu, a szczególnie odnośnego decernenta, czy badał bliżej przyczyny tego nagłego uniesienia się cen mleka, a nawet częściowego zupełnego zniknięcia.

—** **CHLEB PODROŻEJE PONOWNIE.** Dowiadujemy się, że wobec wzrostu cen za mąkę (pszenna w czwartek 105 tysięcy, w piątek 120 tysięcy, dzisiaj 130 tysięcy, a mąka żytnia dziś 95 000) zanosi się na nową podwyżkę, tak, że obecną cenę 2 400 marek za funt należy uważać za przejściową.

—** **CUKIER PODROŻAŁ.** Polska Agencja Telegraficzna donosi: W czwartek Związek Cukierników podniósł hurtowną cenę cukru z 250 000 na 350 000 marek za 100 kilogramowy worek kryształu. Odpowiednio do tego na wczorajszem posiedzeniu ekspertów w komisarjacie rządu podniesiono ceny **detaliczne z 2 200 na 3 800 za kilo kryształu.**

—** **W SPRAWIE PRZYDZIAŁU DRZEWA OPAŁOWEGO DLA INWALIDÓW.** Coraz częściej zdarzają się wypadki, że inwalidzi wojenni b. dzielnicy pruskiej zgłaszają się do Pomorskiego Urzędu Wojewódzkiego z prośbą o wydanie poświadczeń na odbiór drzewa użytkowego oraz opałowego w ilości 10 do 15 metrów, powołując się przytem na rozporządzenie Ministerstwa Rolnictwa i Dóbr Państwowych z dnia 7 grudnia 1921 r. L. dz. 10511/IV.

Ponieważ rozporządzenie to nie dotyczy b. zaboru pruskiego, prośby powyższe nie mogą być załatwione.

Inwalidzi wojenni B. Dzielnicy Pruskiej 50 proc. i wyżej niezdatni do pracy, mają jedynie prawo do otrzymania dwóch do czterech metrów drzewa opałowego po zniżonej cenie, o ile prócz renty nie mają żadnych innych środków utrzymania. W roku bieżącym wydawane będą gałęzie lub pieńki, jako drzewo opałowe.

Wnioski o przydział taniego drzewa opałowego winni powyżsi skierować do Wydziałów powiatowych przy Starostwach, a w miastach Grudziądzu i Toruniu do Magistratu, (Wydział Wojskowy wzgl. Opieki Społecznej).

—** **NA CZERWONY KRZYŻ** zamiast udziału w balu w dalszym ciągu złożyli pp. Zygmuntowie Koelichen z Tuszewa 10 000 marek. Dochód z balu na Czerwony Krzyż przedstawia się następująco: Ogólna suma 1 030 000. Wydatki na muzykę, zaproszenia, dekoracje sali etc. 380 000 marek. Czysty dochód 650 000 marek. Zgodność niniejszem stwierdzam.
Starościna O s s o w s k a, przewodnicząca sekcji finansowej.

—** **Z CZERWONEGO KRZYŻA.** Wobec licznych zapytań osób zainteresowanych, Polski Czerwony Krzyż oznajmia, iż Kursy Sanitarne zostaną rozpoczęte po 1 marca, o czem jeszcze przed końcem tego miesiąca dokładniej w „Głosie Pomorskim" powiadomimy.

Przewodnicząca Sekcji Sanitarnej Steinerowa.

—** **DO BYŁYCH HALLERCZYKÓW.** Dnia 1-go października roku ubiegłego zorganizowano placówkę Hallerczyków z byłych wojskowych armji generała Hallera.

Do placówki przystąpiło 62 członków, którzy dla idei narodowej kulturalno-oświatowej stanęli do wspólnej pracy tak, jak przed kilku laty, gdy chodziło o obronę całości i niepodległości ukochanej Ojczyzny. Na zew. Związku Hallerczyków ochoczo i solidarnie pospieszyli na zebranie nie tylko z Grudziądza, lecz i z okolicy i chętnie ofiarowali się do wspólnej pracy. Jak kiedyś zbierali się z wszystkich stron świata, aby złączyć się pod sztandarem Orła Białego i walczyć pod wodzą naszego ukochanego i ogólnie lubionego wodza generała broni Józefa Hallera, tak i dziś zjeżdżają się z różnych miast Pomorza, aby pracować dla idei narodowej, dla Polski, stanęli, aby odnowić dawną swoją koleżeńskość, aby spoić jeszcze silniej dawne węzły przyjaźni, aby się przyczynić swoją solidarną pracą do spokojnego rozwoju bronionej przez nich Ojczyzny.

Ci, którzy jeszcze nie wstąpili niechaj uczynią to na przyszłym zebraniu, 3 marca br., aby nie było nikogo w Grudziądzu któryby nie należał do „Placówki Hallerczyków". Tak jak dawniej do walki, tak dziś do wspólnej pracy nad odbudową kraju stanąć powinni wszyscy, aby pokazać jeszcze raz społeczeństwu swoją solidarność i jedność. A gdy nadejdzie czas, że będziemy zorganizowani wszyscy jak jeden mąż, wówczas możemy śmiało powiedzieć, tak się łączą Hallerczycy, gdy chodzi o czysto narodową pracę i tak powinni się łączyć wszyscy Polacy kochający całą duszą i sercem swoją Ojczyznę.

Członkiem „Placówki Hallerczyków" może być każdy Polak, w posiadaniu pełni praw honorowych, z urodzenia chrześcijanin sympatyzujący z celami ideą Placówki Związku Hallerczyków.

Sympatycy są proszeni również na członków o ile chodzi im o pracę czysto narodowo-polską.

(—) J. W a l c z a k, sekretarz.

—** **CENY ZA ARTYKUŁY SPOŻYWCZE W MAŁOPOLSCE.** Województwo krakowskie zatwierdziło następujące ceny maksymalne, uchwalone przez miejską Komisję cennikową: 1 kg. wieprzowiny 6600 mk., kotletów wieprzowych 7000 mk., szynki gotowanej 8900 mk., krajanej na części 10.700 mk., polędwicy pieczonej 11.800 mk., karczku gotowanego wędzonego 10.700 mk., karczku zwijanego gotowanego 10,500 m., kiełbasy surowej 6400 mk., siekanej 7000 mk., wieprzowej (t. zw. wiejskiej) 9800 mk., krajanej 8100 mk., polędwicowej 10.700 mk., wędzonki surowej 8400 mk., salcesonu zwykłego 4600 mk., salcesonu z głowizny 5600 mk., kiszki pasztetowej 5400 mk., kiszek w trzech gatunkach 2500 mk., kabanosów 10.200 mk., kiełbasek wiedeńskich 8800 mk., mieszaniny 8900 mk., słoniny białej i bilu 9600 mk., słoniny paprykowanej i wędzonej 10.200 mk., smalcu 11.500 mk., sadła 11.000 mk.

Porównać więc możemy, ile ceny za żywność w Krakowie różnią się od naszych grudziądzkich cen.

—** **ZAGRANICZNA TARYFA POCZTOWA:** a) do Czechosłowacji, Rumunji i Węgier: listy zwykłe do wagi 20 gr. 400 mk., za każde dalsze 20 gr. 250 mk., kartki pocztowe: za kartkę pojedynczą 200 mk. Do innych krajów zagranicznych wszystkie stawki taryfowe podnoszą się o 150 proc. ponad obecne.

Ruch towarzystw.

—(r) TOWARZYSTWO „KOŁO POLEK. Z powodu koncertu Towarzystwa Śpiewu „Lutnia" odbędzie się miesięczne zebranie Koła Polek dopiero we wtorek dnia 20 bm. o godzinie 7 i pół wieczorem w Bazarze, przy ulicy Moniuszki nr. 8. O liczny udział prosi Zarząd.

Podziękowania.

—** **NA STACJĘ OPIEKI DLA NIEMOWLĄT** złożyli pp. Korzeniewski 10 metrów sukna, a przez pannę Kesslerównę p. Neumann 10 000 marek i niemieckie Towarzystwo Dobroczynności 30 000 marek. Hojnym ofiarodawcom składam serdeczne „Bóg zapłać"!

M a c i e j e w s k a, przewodnicząca.

Warunki życiowe są obecnie tak trudne, że liczne rodziny mające nieletnie dzieci nie są w stanie kupić dla swych niemowląt mleka, kaszki itp. Dlatego też tembardziej dziwi nas, że celowi tak szlachetn. jak dożywianie niemowląt, tak mało serca się okazuje. Zwracamy się do wszystkich ludzi, współczujących z nędzą niemowląt, o składanie ofiar na ręce p. dyr. Maciejewskiej (Dom Karny) lub w administracji naszego pisma.

Z Pomorza.

—** **CHOJNICE. (Uruchomienie cegielni).** Istnieje, jak nam donoszą, projekt odnowienia dwóch bezczynnych dotąd cegielni w Chojnicach należących do pp. Schweicera i Kortha. Cegielnie te są we wszystko zaopatrzone, brak jedynie kapitału do wszczęcia prac. Otóż magistrat zamierza tym panom pomódz środkami odpowiednimi do rozpoczęcia przedwstępnych prac i do pozbywania się wypalanych ilości cegły. O ileby zaś właściciele stawiali nazbyt wygórowane warunki, wóczas magistrat weźmie cegielnię w przymusową administrację, ażeby te warsztaty pracy uruchomić, a ludziom dać zarobkować.

—** **TORUŃ. (Projekt budowy drugiego mostu w Toruniu).** Plan budowy drugiego mostu na Wiśle w Toruniu dyskutowano w kołach fachowych już w ostatnich latach przedwojennych. Wojna przeszkodziła wykonaniu tak ważnego projektu. Obecnie, jak się dowiadujemy, podjęto plan dawniejszy dyż stary most już nie odpowiada wymaganiom nowoczesnym. Nowy most zostanie wedle projektu zbudowany naprzeciw ul. Mostowej, ul. Żeglarskiej lub też przy „Grzybie" w kierunku zwalisk zamku dybowskiego, i ma służyć jedynie ruchowi kołowemu i pieszemu. Podobno rząd wyznaczył na budowę mostu kredyty w sumie około 35 miljardów marek. Czas budowy oblicza się na 4—6 lat.

—** **TORUŃ.** Minister spraw zagranicznych udzielił przyzwolenia p. Bronisławowi Hozakowskiemu, jako agentowi konsularnemu Francji w Toruniu.

Z całej Polski.

—** **BYDGOSZCZ. (Pożar w piwnicy).** Wczoraj dnia 16 bm. o godzinie 8-mej wieczorem wybuchł pożar w piwnicach domu przy ulicy Dworcowej nr. 59. Wydobywające się z piwnic wielkie kłęby dymu skłoniły przechodniów do natychmiastowego zaalarmowania Straży Pożarnej, która w krótkim czasie ogień zlokalizowała. Pożar powstał zdaje się przez nieostrożne obchodzenie się z ogniem w ubikacjach piwnicznych. Szkód większych nie było. Dookoła miejsca wypadku zgromadziły się tłumy ludzi.

—** **POZNAŃ. (Napad bandycki).** Przed kilku dniami domieszkania p. Marji Łabęckiej, krawcowej, zamieszkałej na Piekarach nr. 13, wtargnął jakiś osobnik, poranił ją jakimś ostrem narzędziem i zrabował różne rzeczy, poczem ratował się ucieczką. O wypadku dano znać policji, a p. Łabęcką odwieziono do szpitala miejskiego. Celem ujęcia sprawcy tego zuchwałego napadu, policja śledcza rozpoczęła energiczne dochodzenie, które doprowadziło do jego ujęcia. Jest to robotnik Edmund Tuliszka, zamieszkały na Grobli 27.

—** **ŻNIN. (Wypadek zabójstwa).** W nocy dnia 14 bm. jak donoszą ze Żnina, Jan Malach, liczący lat 19, zabił kamieniem Stanisława Buczkowskiego z Jadownik pow. Żnin, zaś ojca jego Bartłomieja zranił ciężko. Malach będąc na zabawie, wszczął kłótnię, a gdy Buczkowscy wracali do domu, napadł ich na drodze.

—** **WĄGRÓWIEC. (Sprytny oszust).** Gospodarz Piotr Warzcha z Rokitnicy pojechał na jarmark do Wągrówca. Tam poznał się z handlarzem Feliksem Reimannem, który mu się przedstawił jako zawiadowca dóbr biskupich, nadmieniając zarazem, że ma zamiar zakupić konia dla ks. arcybiskupa. W. zaofiarował mu swoje konie i to, jako dla ks. biskupa, za zniżoną cenę. Interes wnet ubili i Reimann kupił dwa konie i powózkę za 6 700 000 mk. R. miał przy sobie ale tylko 60 000 mk., które też a konto wpłacił, a po resztę miał przyjść do kasy biskupiej. R. następnie zabrał konie i powózkę, a W. koleją odjechał do domu, ucieszony z swej zaszczytnej transakcji z biskupem. Nazajutrz jednak dowiedział się w biurze biskupiem, że padł ofiarą oszustwa. W. udał się zatem do policji, której niezadługo udało się wyśledzić oszusta i odebrać mu konie. W tych dniach miała się odbyć w tej sprawie przed III Izbą karną w Poznaniu rozprawa. Warzecha jednak na termin się nie stawił, wskutek czego rozprawę odroczono, a sąd podyktował mu za niestawienie się 3000 mk. grzywny.

—** **SZAMOTUŁY. (Amator końskiego ogona).** W tych dniach przyjechał do Szamotuł gospodarz p. Kaczmarek z Nowgo Ossowca, a mając sprawy w mieście, pozostawił furmankę na podwórzu p. Sundmannowj. Gdy około południa przyszedł do wozu zauważył, że zginął ogon koniowi. Ogon musiał być duży, bo dla odniesienia go zabrano z wozu miech i derkę. Za wykrycie złodzieja cennego ogona wyznaczył właściciel (tj. nie koń) nagrodę 30 000 mk.

—** **ŁÓDŹ. (Miljonowe defraudacje niemiecko-żydowskie).** Wielkie poruszenie wywołało w Łodzi wykrycie olbrzymich oszustw przy sprzedaży materjałów budowlanych przez ławnika Arndta (Niemca) radnemu Helmanowi (żydowi) za bezcen. Materiały te były przeznaczone na budowę szkół. Straty wyrządzone miastu wynoszą dziesiątki miljonów marek. Obaj, ławnik i radny, nadużyli swych stanowisk do okradania miasta. Sprawą zajął się już prokurator.

—** **JABŁONNA. (Świętokradztwo).** Z kościoła parafjalnego w Chotomowie w gm. Jabłonna, skradziono dwa kielichy srebrne do komunikantów, jeden z nich pozłacany, kielich mszalny srebrny, naczynie platerowane do olejów świętych, kociołek do wody święconej, dwa kinkiety platerowane uniform sukienny oddźwiernego i płaszcz granatowy, ogólnej wartości dwu miljonów marek.

—** **WARSZAWA. (Strajk właścicieli kinematografów).** Od kilku dni są wszystkie kinematografy warszawskie nieczynne na skutek odmownej odpowiedzi magistratu na petycję związku teatrów świetlnych w sprawie obniżenia 100 proc. stopy podatkowej od widowisk kinematograficznych.

Strajk potrwa zapewne czas dłuższy, a obliczony jest „na przetrzymanie". Kto zwycięży niewiadomo. Magistratowi wskutek zamknięcia kin ubywa poważne źródło dochodów, ale i właściciele kin będą musieli ponieść duże wydatki na wynagrodzenie licznego personelu, nie mając równocześnie żadnych dochodów.

—** **LUBLIN. (Zamach bombą).** Przy zbiegu ulicy Namiestnikowskiej i Konopackiej w Lublinie, niewykryci sprawcy rzucili bombę przed wytwórnię wyrobów masarskich Krzyżanowskiego i S-ki. Siłą wybuchu została nszkodzona część muru, oraz powybijane szyby w pobliskich budynkach.

—** **CZĘSTOCHOWA. (Dwa trupy w pokoju).** Przed kilku dniami rozeszła się w Częstochowie wiadomość o znalezieniu w suterenie domu przy ul. Warszawskiej 58 2 trupów. Wiadomość okazała się prawdziwą. Z 11-go na 12-go bm. Anna Derda zamknęła się w izdebce gdzie zamieszkiwała wraz z córką Katarzyną. Ponieważ przez dwa dni nie dawały znaku życia mieszkańcy zawiadomili policję, która wyłamała drzwi. W izdebce znaleziono dwa trupy. Śmierć nastąpiła wskutek zaczadzenia.

—** **KRAKÓW. (Potwór-kobieta).** Aresztowano tutaj niejaką Marję Kulczycką, trudniącą się wychowywaniem nieślubnych dzieci. W przeciągu nie spełna dwu lat zdołała oną uśmiercić 8 niemowląt, głodząc je, znęcając się nad niemi, bijąc i wystawiając je na mróz. Za takie „wychowanie" pobierała potworna kobieta po 30 000 marek miesięcznie.

W hołdzie Mikołajowi Kopernikowi.

Mikołaj Kopernik.

I. ŻYCIORYS.

W dn. 19 bm. przypada 450 rocznica urodzin jednego z najsławniejszych polskich uczonych, którego odkrycia naukowe stały się własnością wiedzy ludzkiej i uważane są w niej za skarb drogocenny. Światło dzienne ujrzał w Toruniu, jako drugi syn Mikołaja Kopernika i Barbary z Waczenrodów.

Rodzina Koperników pochodziła ze Śląska polskiego, stąd w wieku XIV kilku jej członków przeniósłszy się do Krakowa, osiedliło się w nim, zażywając powszechnego poważania, jako dzielni kupcy i obywatele miasta. Rodzina Waczenrodów wyemigrowawszy również ze Śląska polskiego w drugiej połowie XIV w. przesiedliła się do ziemi chełmińskiej i Torunia. Obydwie rodziny były nawskroś polskie, obydwom dobro Rzeczypospolitej było „suprema lex" — najwyższem prawem.

Po śmierci ojca w r. 1482, zaopiekował się Mikołajem i jego bratem Andrzejem ówczesny kanonik kujawski a późniejszy biskup warmiński Łukasz Waczenrode rodzony brat matki przyszłego astronoma. Po kilkuletniej nauce we Włocławku wysyła opiekun Mikołaja i starszego Andrzeja do akademji krakowskiej jesienią 1491 r. Po czteroletnich studjach na wydziale medycznym, gdzie światowej sławy matematyk i astronom Wojciech z Brudzewa wpłynął zapewne na rozmiłowanie się Mikołaja w ciekawych, owianych głęboką tajemnicą i dotychczas należycie nie zbadanych naukach astronomicznych, na krótki czas powraca przyszła chluba na Pomorze, skąd wysłany zostaje przez opiekuna Biskupa Łukasza na studja prawnicze zagraniczne do Bolonji z zamiarem poświęcenia się stanowi duchownemu.

W ówczesnym uniwersytecie w Bolonji sławnym profesorem był Dominik Marja Novara z Ferrary. Mikołajowi nie [illegible] ą była astronomja i przeciwnie stokroć większem staczał ją umiłowaniem, niżeli medycynę i prawo. Pilnie więc słuchał wykładów o astronomji Novary i z nim razem obserwuje tajemne ruchy gwiazd. W r. 1500 opuszcza nasz rodak Bolonję, udaje się do Rzymu i tutaj będąc zajętym w kancelarji watykańskiej jako profesor matematyki, jest lektorem w rzymskim uniwersytecie; wkrótce jednak powraca w r. 1501 n krótko na Warmję, gdzie już od roku 1498 posiada kanonję warmińską, z której dochody pozwalają mu na skromne, ale bez kłopotów materjalnych życie. W latach 1501—1504 znajdujemy znowu młodego uczonego we Włoszech na uniwersytecie w Padwie, skąd ukończywszy nauki medyczne, powraca do Polski i zostaje sekretarzem wuja swego, biskupa warmińskiego Łukasza. Przy jego boku zwiedza niemal całą Polskę zachodnią odświeżając dawne i nawiązując nowe znajomości z ludźmi nauki.

Po śmierci wuja w r. 1512 przenosi się Mikołaj Kopernik na stałe do Frauenburgu, który opuszcza tylko w sprawach publicznych, posłując kilkakrotnie na prowincjonalnych sejmikach w Malborgu i Grudziądzu, kierując obroną Olsztyna przed napadem krzyżactwa w r. 1520. lub z okazji zawiadywania dobrami kapitulnemi.

II. WSZECHSTRONNOŚĆ UMYSŁU M. KOPERNIKA.

Mikołaj Kopernik był nietylko genjuszem astronomji, nowoczesnym twórcą tej nauki, przez nadanie jej praw niewzruszalnych, które stały się podstawą wiedzy o wszechświecie (o czem patrz prof. Babskiego p. t. Mikołaj Kopernik, jako reformator astronomji) lecz także prawnikiem, lekarzem, filologiem klasycznym- poetą i malarzem

Zapewne z prawem i ekonomją, które studjował za pierwszym pobytem we Włoszech, zapoznał sie dobrze Mikołaj Kopernik, skoro przez długi szereg lat kapituła warmińska powierzyła mu administrację swych dóbr. Pozatem o zdolnościach prawniczo-ekonomicznych najsławniejszego w świecie astronoma dowiadujemy się z jego projektu o sposobach poprawy pruskiej monety, który przedłożył sejmikowi stanów pruskich w Grudziądzu w r. 1522 a więc sześć lat potem nadał mu postać memorjału ułożonego w języku łacińskim.

Z memorjału tego przytaczamy charakterystyczne zdania, które mogłyby być z powodzeniem nawet dzisiaj zastosowane do skarbowości współczesnej.

„Lubo niezliczone upadku królestw, księstw i rzeczypospolitych możnaby naznaczyć przyczyny te jednak cztery: niezgoda, śmiertelność, niepłodność ziemi i spodlenie monety, są według mojego zdania najgłówniejsze. Trzy pierwsze są tak jasne, iż nikt prawdzie ich nie zaprzeczy; czwartą zaś, to jest spodlenie monety niektórzy tylko i to głębiej się zastanawiający uznają z powodu, że nie naraz, gwałtownie, lecz zwolna i ukrytemi niejako drogami przyprawia państwa o upadek". (Pod pojęcie monety, podstawny bilety skarbowe, których czasy kopernikowskie nie znały, i rozszerzmy je jeszcze na przemysł i handel, nie mających takiego znaczenia wówczas, jak obecnie, a twierdzenie Kopernika winno się nam wryć w pamięć i stać wytyczną w życiu społecznem.

„Moneta (pieniądz) traci szacunek przez wielkie jej pomnożenie."

„Stąd to (z braku rzetelnego pieniądza) pochodzą owe powszechne i nieustanne skargi, że złoto, srebro, wydaża się w pożyciu społecznem, w cenie się podwyższa. Lecz niebaczni! nie dorozumiewamy się, że spodlenie monety jest przyczyną podrożenia wszystkich rzeczy. Stosownie bowiem do stanu monety, podwyższa się i zniża cena, zwłaszcza złota i srebra, których nie miedzią ani mosiądzem, a tem mniej papierem ale złotem i srebrem wartość oznaczamy; ponieważ złoto i srebro uważa się jakoby podstawę monety, na której zasadza się jej wartość".

Lecz może ktoś zarzuci: „iż podlejsza moneta w pożyciu towarzyskiem jest dogodniejszą, gdyż pomocą jest ubóstwu czyni zboże tańszem i ułatwia nabycie innych przedmiotów, potrzebnych do utrzymania życia; moneta zaś dobra, czyni droższemi wszystkie te rzeczy a czynszownikom i mającym uiszczać różne opłaty nadzwyczaj jest uciążliwą." Paochwalą zaiste to zdanie ... także kupcy, rzemieślnicy, którzy nic nie tracą za jakąkolwiek cenę złota towary i wszelkie rzeczy sprzedają im podlejszą jest bowiem moneta, tem większą ilość pieniędzy za swój towar i robotę pobierają. Lecz gdy dobro powszechne mieć będą na oku zapewne przyznazaś podła szkodliwa".

„Widzimy . . ., że szczególniej te kwitną państwa, w których jest dobra moneta, nikczemnieją zaś i upadają te, które spodlonej używają".

„Rzeczą jest niezawodną, iż kraje, w których jest dobra moneta, płodów sztuki, rzemieślników wybornych i wszystkiego mają poddostatkiem: przeciwnie zaś w państwach, gdzie jest zła moneta, przez nieczynność i gnuśność uprawa pięknych sztuk i wykształcenie władz duszy jest zaniedbane i we wszystkiem daje się niedostatek uczuwać. Żyją jeszcze ludzie, którzy pamiętają, że . . . gdy była dobra moneta, tak zboże, jak i wszystkie płody ziemi były tańsze; teraz zaś, gdy jej wartość zmalała, wszystkie artykuły do życia potrzebne są droższe, codziennie doświadczamy. Stąd jasno się ukazuje, że podła moneta lenistwo raczej podsyca, aniżeli zapobiega ubóstwu."

„Lepiej . . . będzie zawsze przy zaprowadzeniu nowej monety, zakazać dawną zupełnie. Tak małą zaś stratą raz jeden wyrządzoną, każdy powinien znieść bez szemrania, jeżeli tylko można to stratą nazwać, skąd zysk obfity i pożytek wypływa, a co Rzeczypospolitej wzrostu i zasobów przysparza."

Charakterystyczne te wyjątki z memorjału Kopernika ułożone na 400 lat wstecz, bez najmniejszych wyjaśnień, malują nam czasy obecne czem świadczą, że umysł, matematyka i astronomja, umiał zgłębić tajniki życia społecznego i dojść w nich do prawdy, któremi nie zdołały zachwiać wieki.

* * *

I nietylko znakomitym prawnikiem i ekonomistą był Kopernik, głęboką również wiedzą medyczną nabył na studiach w Krakowie i Padwie. Z jego znajomości medycyny korzysta nietylko kapituła warmińska, lecz także wzywany jest do leczenia osób ze znakomitych rodów. Przyjacielem jego był lekarz nadworny kr. Zygmunta Jan Benedykt Solfa. Sława lekarska Kopernika, znaną była w Zakonie Krzyżackim, który korzystał z jego porad mimo, że wśród krzyżactwa znajdowało się wielu biegłych medyków.

O gruntownej znajomości języków klasycznych Kopernika dowiadujemy się przedewszystkiem z dzieł jakie pozostawił. Wszystkie jego dzieła naukowe, tyczace się astronomji korespondencja prywatna itd. pisane są łaciną. Także język grecki był dobrze mu znany, skoro umiał przetłomaczyć na język łaciński wiele utworów helleńskich, z których dwa przechowały się do naszych czasów: 1) List Lysida do Hipparcha o tajnikach filozofji pytagorejskiej i 2) Teofilakta Simokkatty: Listy obyczajowe, sielskie i erotyczne.

Kopernik był także poetą. Poezje traktował jako rozrywkę duchową. Z ponoś licznych utworów, do czasów naszych dochował się tylko jeden poemat religijny łaciński p. t. Septem sidera (siedm gwiazd), reszta zaginęła, jak zginęły również jego prace malarskie.

III. CZY KOPERNIK BYŁ POLAKIEM?

Takie pytanie, jak grom zawisło nad ubiegłem stuleciem. Z chwilą gdy Niemcy zagarnęły Pomorze, Warmję i Mazury, wówczas przypomniały sobie o genjuszu astronomji i rozpoczęły barbarzyńską akcję, której celem miałoby udowodnienie niemieckości Kopernika. Fraszką było dla nich że rodzina Mikołaja była nawskroś polską, fraszką dowody historyczne; tak, jak rządy zaborcy chciały zniszczyć przemocą ducha polskiego, tak targnęły się nawet po skarb tego ducha: Mikołaja Kopernika. Lecz nie udało się fałszerstwo historyczne. Uczeni polscy z profesorem Ludwikiem Birkenmajerem na czele, przeprowadzili dowód prawdy historycznej i na podstawie odgrzebanych z pyłów archiwalnych dokumentów wobec nauki świata, nietylko niemieckiego, stwierdzili na tych dokumentach, że Kopernik był Polakiem nietylko z imienia, ale i czynu. Najlepszym tego dowodem jego stosunek do zniemczonego Zakonu Krzyżackiego; charakteryzuje go list Mikołaja Kopernika do króla Zygmunta I. pisany w imieniu kapituły warmińskiej, wykryty przez prof. Birkenmajera w sztokholmskim archiwum państwowem w r. 1908. List ten podajemy w całości w tłomaczeniu odkrywcy.

WŁASNORECZNY LIST KOPERNIKA DO KRÓLA ZYGMUNTA I. PISANY W IMIENIU KAPITUŁY WARMIŃSKIEJ.

Najjaśniejszy i najmiłościwszy władco, Królu i Panie najłaskawszy!

Po zapewnieniu o naszem przywiązaniu i gotowości do kornych usług.

Często już chcieliśmy użalić się przed Tobą najmiłościwszy Panie, na krzywdy nasze, lecz wstrzymywała nas jakaś nieśmiałość nasza i majestat dostojnego imienia Twojego, do któregośmy powinni zawsze zwracać się raczej z uczczeniem, aniżeli ze sprawami. Teraz jednak i trudne położenie nasze i niegodziwość zaszłych wydarzeń, a także i sam honor Waszej Królewskiej Mości zmuszają nas naprzykrzać się naszymi żalami i błaganiem Waszej Miłości, zajętej już skądinąd bardzo ważnemi sprawy. Nie jest to bowiem tajnem, jakich obelg doznajemy już przez pełnych lat siedm ze strony zbrodniczych i bezczelnych ludzi, przez to, że zarówno my jak i nasi poddani nękani jesteśmy ogniem i mieczem, napadami i rozbojami od coraz to wzrastającej liczby wrogów: że dalej sami jesteśmy jakby uprowadzeni w niewolę tak, iż nawet godziny bezpiecznie nie mieszkamy w domach naszych, które leżąc wśród otwartego pola, wystawione są na łaskę i niełaskę zbrodniarzy, a nawet przybytek Boży i świętości ledwo od zbezczeszczenia chronimy, że wreszcie prawie nie wolno nam bezkarnie wymierzyć samym sobie sprawiedliwości, której od innych rzadko tylko doświadczamy. Z czyjej zaś pobudki te przykrości nasze tak się wzmogły, to już skądynąd jak sądzimy, jest znane Waszej Królewskiej Mości. Jest to bowiem powszechnie wiadomem, gdzie się owi rozbójnicy dotychczas wylęgali, gdzie się na nas zbroją, dokąd się ze zdobyczą chronią. Myśmy to dotychczas znosili w cierpliwości, ponieważ, poświęciwszy się stanowi duchownemu, mniej mamy doświadczenia w rzemiośle wojennem. Jednak, ponieważ na walnym sejmie w Elblągu świeżo zapadła była uchwała, że wszyscy mają chwycić za oręż przeciwko tej pladze, ażeby ją wyplenić i ponieważ rozumieliśmy, że jest to także postanowione edyktem Waszej Królewskiej Mości, nie uchyliliśmy się od obowiązku, lecz owszem pierwsi staliśmy się mścicielami tak wielkich zbrodni. Albowiem, gdy na początku tego miesiąca na naszej ziemi ośmiu rozbójników napadło na publicznej drodze pewnego poddanego Waszej Królewskiej Mości, obywatela miasta Elbląga, i odciąwszy mu obydwie ręce, obrabowali go ze wszelkiej majętności: burgrabia nasz, zebrawszy wkrótce małą garstkę naszych poddanych, wkroczył bezustannym marszem prawie sześć mil w głąb terytorjów Zakonu za śladami owych okrutnych rozbójników, napadł na nich wpierw niżby się po domach rozproszyli, zajętych podziałem łupu w pewnym bagnistym lesie; schwytawszy zaś jednego z nich, szlachcica, rodem z Marchji (inni ucieczką się ratowali), odwiózł go z powrotem do domu wraz z całą zdobyczą, oraz z końmi i z uzbrojeniem samych rozbójników, wpierw uprosiwszy i uzyskawszy pozwolenie owego rycerza, któremu podlega owa okolica, jakkolwiek pozwolenie w tym razie nie był potrzebne.

Lecz teraz już nietylko ów rycerz użala się, że doznał krzywdy (bo widzi może, że ta sprawa także i jemu niebezpieczeństwem zagraża), lecz i komtur w Baldze, a nawet sam dostojny wielki mistrz, niedość że żąda, lecz także usilnie się stara, ażeby owego schwytanego rozbójnika, z całą upro[illegible] do Balgi, którą to prawę Najprzewielebniejszy biskup Waszej Królewskiej Mości szerzej przedstawił. Z tego powodu rabusie już zuchwalej niż przedtem podnoszą przeciwko nam głowy i jak przedtem zagrażali miastom, teraz wszyscy przeciwko nam się zwróciwszy, wszelaką prowokacją, różnemi obelgami i częstemi pogróżkami nas napastują; następnie widzimy także, iż ze strony w mistrza grozi nam już prawie niebezpieczeństwo i przemoc, której nie mamy sposobu odeprzeć, ponieważ zajęciem naszem jest modlić się, a nie walczyć; chyba, że przyjdzie nam z pomocą Wasza Królewska Mość z wrodzoną Swą łaskawością, do której z tem większą ufnością zwrócić się nakłania nas z jednej strony niewinność naszej sprawy, a z drugiej niebezpieczeństwo naszego Kościoła, który w Waszej Królewskiej Mości ma i zawsze miał najszlachetniejszego opiekuna. To też uniżenie Wasz Majestat zaklinamy i błagamy racz Królewską Swą Madrością i stanowczością zapobiec tym zbrodniczym usiłowaniom, Kościół nasz i nas samych, w oczywistem niebezpieczeństwie pogrążonych, otoczyć opieką Swą i obroną, abyśmy mogli i służbę Bożą i nas samych, którzy nie ustajemy w modlitwach o pomyślny stan dostojnego Królestwa Twojego, lepiej zachować w cieniu wzniosłych cnót Twoich, ofiarując wierne usługi nasze i samo życie nasze Waszej Królewskiej Mości, którego czcimy jako najłaskawszego Pana naszego, kornie Mu się polecając.

Waszego najmiłościwszego Majestatu Królewskiego
uniżeni i oddani kapelani
Kapituła Warmińska.

Z Warmji, dnia 22 miesiąca lipca, roku 1516.

* * *

W dniu 19 bm. miasto rodzinne Mikołaja Kopernika, Toruń, zorganizowało uroczysty obchód 450-rocznicy jego rodzin. Ale nietylko Toruń święci rocznicę genjusza umysłowości polskiej; jak Polska długa i szeroka, w każdej wiekszej osiedli ludzkiej odbędą się odpowiednie uroczystości; Grudziądz nie pozostanie w tyle, gdyż, jak się dowiadujemy, Komitet T. C. L. zajał się zorganizowaniem uroczystej Akademji, która się odbędzie w piątek dnia 23 bm. w gmachu Teatru Miejskiego. Program tej Akademji podamy w najbliższym numerze „Głosu Pomorskiego."

Prof. Bohdan Babski.

Mikołaj Kopernik jako reformator astronomji.

Zbyt mało starano się przeniknąć głąb ducha Mikołaja Kopernika. Trudne to zadanie podjął niedawno prof. Birkenmajer w Krakowie; z mnóstwa źródeł oryginalnych, z rękopisów Kopernika, zebrał materjał obfity i ogłosił w dziele, poświęconym uniwersytetowi Jagiellońskiemu. Dzisiaj wiemy, iż pierwsze pomysły powstrzymanie biegu słońca i uruchomienia ziemi zrodziły się w umyśle Kopernika o całe dziesięciolecia wcześniej, zanim zjawiło się w druku wiekopomne dzieło „De revolutionibus orbium coelestium“, którego pierwszy egzemplarz otrzymał wielki astronom już na łożu śmierci. Świadczy o tem traktat: „Nicolei Coperniki de hypothesibus motuum coelestium a se constitutis commentariolus“, którego odpisy znaleziono dopiero 1877 r. w cesarskiej bibljotece w Wiedniu. Odpisy te przyczynić się mogły do rozgłosu nowej nauki, a mamy liczne dowody, że śród uczonych ówczesnych żywe budziła zaciekawienie. W listopadzie 1536 r. kardynał Mikołaj Schönberg zwrócił się do Kopernika z wezwaniem, by dzieło swe jak najprędzej światu ogłosił, a w r. 1539 młody profesor uniwersytetu witenberskiego, Joachim Retyk, porzucił swą katedrę matematyki i przybył do Frauenburga, by przez osobiste zbliżenie się do Kopernika naukę jego dokładnie poznać. Kopernik dzieła swego opublikować nie chciał. Dopiero u schyłku życia swego, ogłosił wyjątek z niego, obejmujący trygonometrję. Całe dzieło oddał w Norymberdze Retyk do druku..

Kopernik przyjął system heliocentryczny, ponieważ widział, że pogląd ten prowadzi do prostszego wyjaśnienia zjawisk, nierówność bowiem w biegu planet, ujawniająca się w ruchu ich naprzemian prostym i wstecznym, tłumaczy się bezpośrednio zmiennym stanowiskiem obserwatora, skąd dla każdej planety jeden epicykl odpada. Pozostają jednak inne nierówności, a dla wytłumaczenia ich odwoływać się musiał jeszcze Kopernik do ekscentrycznego położenia ich dróg, lub do biegu ich po drobnych epicyklach.

Objawy codziennie na sferze niebieskiej zachodzące, tłumaczy Kopernik ruchem wirowym ziemi, obrotem jej osiowym, a zawiłości w biegu planet biegiem jej rocznym dokoła słońca; oprócz tych dwu ruchów jednak przypisuje jej ruch trzeci, którego potrzeba była wynikiem poglądów ówczesnych na mechanizm świata.

Wyobrażano sobie, że ruchy sfer niebieskich utrzymywane są w łączności pewnym urządzeniem utajonym, jakby układem kół niewidzialnych, a stąd pogodzenie ruchu wirowego ziemi z jej biegiem postępowym nastręczało trudności istotne. Przy kombinacji takiej wydawało się rzecza niemożliwa by oś ziemska zachowywała w przestrzeni położenie niezmienne.. Ponieważ ukośne położenie ekliptyki względem równika wymagało pochylenia osi ziemskiej, oś ta przeto przecinałaby się z linią do płaszczyzny ekliptyki prostopadła ze środka słońca wyprowadzoną; sądził więc Kopernik, że przy biegu rocznym ziemi nietylko jej środek krążyłby dokoła słońca, ale obracałaby się płaszczyzna cała, przez obie wskazane tu linie przechodząca; oś ziemska opisywałaby tedy w ciągu roku stożek, a punkt, w którym się ze sferą niebieską spotyka, czyli biegun świata, obiegałby na niebie w tym czasie drobne kółko. Biegun wszakże świata w jednym zawsze punkcie przypada, aby więc utrzymać się mógł w położeniu tak statecznym, posiadać winna oś ziemska ruch jeszcze trzeci, stożkowaty wręcz przeciwny kierunkowi biegu rocznego, sprowadzający wciąż biegun do położenia poprzedniego. Gdyby okres tego ruchu również rok cały wynosił, byłyby bieguny świata zupełnie nieporuszone, obserwacje jednak uczą, że bieguny ulegają powolnemu ruchowi wstecznemu, aby więc i ten szczegół wyjaśnić przyjął dalej Kopernik, że czas obiegu wstecznego osi ziemskiej po jej drodze stożkowej dokonywa się w okresie niespełna rocznym, a nadto ruch ten nie jest zupełnie jednostajny, gdyż w różnych czasach na wielkość precesji i pochylenia ekliptyki otrzymywano wartości odstępujące między sobą. Do trzeciego tego ruchu ziemi przywiązywano pierwotnie ważne znaczenie, ale wraz z postępem mechaniki okazał się zbyteczny: rozumiemy teraz, że oś ziemi utrzymuje się w położeniu statecznym i w różnych punktach swej drog zachowuje kierunki równoległe, podobnie jak bąk wirujący wciąż jednakowo do podłogi zostaje pochylony.

Teorię biegu planet rozwija Kopernik w dwuch ostatnich księgach swego dzieła na podstawie poglądu heljocentrycznego, tu więc odbiega zupełnie od dawnych zasad Ptolemeusza. Bieg planet wyznacza przez zestawienie obserwacyi dawnych ze swemi własnemi; jedynie tylko co do Merkurego poprzestać musiał wyłącznie na dostrzeżeniach obcych, przez całe bowiem życie nie widział tej planety, gdyż, jak mówi zawsze mu ją wyziewy Wisły zasłaniały. Z teorii swej wyprowadza wreszcie Kopernik sposób wynajdywania względnych odległości planet od słońca, czyli oznaczania stosunków tych odległości do promienia drogi ziemskiej chociaż istotna długość tej miary, za jednostkę przyjętej, pozostaje nieznana. Dochodzenie to polega na tej zasadzie, że droga pozornie przez planetę dokoła jej istotnego położenia opisywana jest tylko odzwierciedleniem drogi ziemi dokoła słońca; im bliżej przeto obserwator znajduje się względem planety, tym większa wydawać się musi droga pozorna przez nią opisywana. Na tej zasadzie, obliczone przez Kopernika odległości planet od słońca nieznacznie tylko odstępują od rezultatów późniejszych, według trzeciego prawa Keplera osiągniętych, Zwycięsko usunął Kopernik zasadniczy punkt całej teorji Ptolemeusza, nieruchomość ziemi; oswobodzić się jednak nie zdołał od krępujących poglądów Arystotelesa które nad umysłami ówczesnemi w całej jeszcze pełni panowały. Przyjmował więc, że ciała niebieskie koniecznie ulegać mogą ruchowi jedynie kołowemu i jednostajnemu, a stąd napotykał trudności nieprzezwyciężone w wyjaśnieniu pierwszej nierówności planet, tyczące się ich biegu zmiennego. Kopernik zatrzymuje wszystkie pojęcia Arystotelesa o ruchu naturalnym i gwałtownym, zaznacza tylko różnicę między ciałami niebieskiemi i ziemskiemi. Ruch kołowy właściwy jest wszystkim ciałom niebieskim, a zatem i ziemi; ruchy prostolinijne występują tylko, gdy ciała gwałtownie są z położenia swego wyprowadzone; dążą wtedy zawsze do połączenia się z ciałami jednorodnemi, a więc ciężkie ciała ziemskie z ziemią, lekkie zaś pary z powietrzem.

Na zarzuty tedy, że przy obrocie ziemi nie mogłoby być mowy o ruchu zwróconym ku jej środkowi, a chmury rozproszyłyby się zapewne przy jej wirowaniu, odwołuje się Kopernik do działania ciężkości. Naturalnie ciężkość tą wyobrażał sobie Kopernik zupełnie inaczej, niż wielki późniejszy genjusz świata Newton. Wielka i wiekopomna zasługa Kopernika na uruchomieniu ziemi polega, by ją należycie jednak ocenić, pamiętać potrzeba, że pogląd ten nie był przez stopniowy rozwój wyobrażeń przygotowany, ale zrodził się w umyśle Kopernika śród panujących nauk wręcz przeciwnych, śród utrwalonych głęboko błędów i przesądów. Nie obniża wartości jego dzieła, że tkwią w nim niedostatki jeszcze, ale podziwiać raczej należy, że niedostatki te nie zraziły go i nie powstrzymały, że pomimo nich naukę na nowe tory wprowadził. Astronomja ugrzęzła w zawiłościach, które jej postęp tamowały; uproszczenia przez Kopernika wniesione dalszy jej postęp umożebniły.

W ciągu pierwszych dziesięcioleci po śmierci Kopernika nauka jego słabo się rozpowszechniała już to dlatego, że nie przez wszystkich była pojmowana, już stąd że nie chcieli jej zrozumieć lub przestudjować ci, co uczyli astronomji według systemu geocentrycznego. Niektórzy występowali jawnie przeciw nowemu układowi świata. Luter np. miał powiedzieć: „Szaleniec wywrócić chce całą naukę astronomji, ale pismo św. mówi nam, że Jozue słońce, a nie ziemię zatrzymał“. Jawne zresztą uznawanie nauki Kopernika groziło wtedy niebezpieczeństwem, jak świadczą smutne losy Giordana Bruno i Galileusza, oraz zupełne przez kościół potępienie nauki o obrotach ziemi. Smutne koleje życia przechodzili ówcześni wyznawcy nauki Kopernika, a przechodzili wszystko to dla gwiazd, które są tak odległe, którym są obce zupełnie nasze walki wyborcze i które prawdopodobnie nigdy nie wezmą w nich udziału. Astronomia jest użyteczna ponieważ wznosi nas ponad własny nasz poziom, ponieważ jest wielka, ponieważ jest piękna. Ona to pokazuje nam, jak małym jest człowiek cieleśnie i jak wielkim duchowo: umysł jego bowiem objąć może cały ten bezmiar świetlny, w którym ciało jego jest tylko ciemnym punktem, i napawać się jego milczącą harmonją.

Osiągamy tym sposobem świadomość naszej siły, tego zaś nigdy przepłacić nie możemy, świadomość ta bowiem potęguje jeszcze nasze siły.

Gwiazdy ślą nam nietylko owo światło widzialne i grube, które wpada do naszych oczu cielesnych lecz również światło niezrównanie subtelniejsze, które oświeca umysł nasz, a którego skutki chcę okazać.

Wiemy czem był na ziemi człowiek przed tysiącami lat, a czem jest dzisiaj. Samotny w otoczeniu przyrody, w której wszystko było dlań tajemnica, przerażający się przy każdym nieoczekiwanym objawie sił niepojętych, mógł on w biegu wszechświata upatrywać kaprys jedynie; przypisywał on wszelkie zjawiska działaniu drobnych duchów, fanastycznych i aby móc działać i żyć na świecie, starał się zjednać sobie środkami podobnemi do tych, których używa się dla uzyskania łaski jakiegoś ministra.

Obecnie nie staramy się już o łaski Przyrody, lecz rozkazujemy jej, albowiem odsłoniliśmy już kilka jej tajemnic i codziennie jeszcze nowe odkrywamy. Rozkazujemy jej w imię praw, których ona cofnąć nie może, gdyż to są własne jej prawa; nie zwracamy się do niej z szalonem żądaniem, aby prawa swe zmieniła; przeciwnie, sami im się poddajemy. Naturae non imperatur nisi parendo. Jakieżże zmiany musiały doznać umysły nasze, aby przejść z pierwotnego stanu do obecnego! Czyż zmieniłyby się one tak szybko, gdyby nie nauka idąca od gwiazd gdyby nie to, że niebo nasze nie jest ustawicznie zachmurzone? Czyż możliwa byłaby ta metaformoza, a przynajmniej — czy nie odbyłaby się ona znacznie powolniej?

Przedewszystkiem zaś astronomja to nauczyła nas, że istnieją prawa. Nauczyła nas ona, że prawa są nieskończenie dokładne, i że jeśli te, które sami formułujemy, są przybliżone, to dlatego jedynie, że nie znamy ich dobrze.

Kto chce zrozumieć przyrodę, musi umieć wyjść ze siebie samego, że tak powiem i spoglądać na nią z wielu różnych punktów widzenia; inaczej pozna on tylko jedną jej stronę. Otóż ten, co wszystko sprowadza do własnej swojej osoby, nie będzie umiał wyjść ze siebie samego. Któż więc wyzwoli nas z owego złudzenia? Oto ten, który pokazał nam, że ziemia jest tylko jedną z najmniejszych planet układu słonecznego i że sam ten układ słoneczny jest tylko punktem niedostrzegalnym w nieskończonym przestworze wszechświata gwiazdowego. Imię więc jego stało się głośnem na całym świecie.

To też, pomni jego wielkich zasług, powtórzymy wraz z Osińskim:

„Ileż dzieł wielkich w niepamięci ginie!
Lecz Koperniku! Twoja nasza chwała,
czasy zwycięży również jak świat trwała!“

1473 - 19. 2. - 1923

Wieczór Sonat

Bronisława Poźniaka i Gerzy Kresza.

Zapowiedzi niezwykłego pokarmu duchowego dla melomanów grodu naszego, umieszczane już na parę tygodni przed koncertem na łamach pisma niniejszego, nie zawiodły nie tylko specjalnych znawców muzyki artystycznej, ale nastrój, który zapanował na sali był odczuty przez wszystkich na wieczór ten przybyłych. Nawet bardzo przeciętnie muzykalny rozumiał iż artyzm, który podziwialiśmy, nie polegał tyle na opanowaniu trudności technicznych, jakoby wcale dla wykonawców nie istniejących, ile na głębi odczuwaniu utworów wielkich mistrzów tonu, jakimi po wsze czasy będą klasyk Beethoven i niezrównanie płodny pieśniarz Schubert. Specjalnie p. Geza-Kresz gardzi taniemi efektami, jest to artysta „z Bożej łaski“, zatem świętym ogniem przepojony jego talent góruje nad fortepianistą. Obydwaj artyści są znakomicie zgrani; gra ich chwilami miękka, mile głaszcząca ucho, to znowu wybucha jakoby skargą, niepohamowana jak strumień górski, zawsze pełna wyrazu.

Artyści nie są nam obcy; w pamięci naszej mamy występy ich w Poznaniu i we Wrocławiu, gdzie ceniono ich również jako wytrawnych pedagogów. Dziś z racji wędrówek artystycznych, pole ich działalności pedagogicznej jest zapewne bardzo okrojone, świadczą tylko o niem chlubnie byli ich uczniowie jak np. Stanisław Potrykowski, uczeń prof. Poźniaka, doskonały interpretator Chopina, który talent swój oddaje głównie na usługi celów humanitarnych

Ze zaprodukowanego nam wczoraj programu największy poklask wywołała nowość, nigdy jeszcze w Grudziądzu nie grana: Sonata Pizzettiego, nowoczesnego kompozytora włoskiego. Co do formy nie posiada ona ściśle cech sonaty, zabarwiona jest stylem d'Albert'a i Pucciniego, a że jest melodyjna, mianowicie w części ostatniej, osnutej na temacie ludowym, przeto ma na programie jak i u publiczności powodzenie zapewnione.

Hołdownicy klasycyzmu mieli zapewnie większą gratkę słuchając Beethovenowskiej czystego stylu sonaty c-moll Nr. 7, w której artyści wykazali zgranie doskonałe, precyzyję bez zarzutu; w tonie: podziwialiśmy skrzypka, wygładzoną technikę: u fortepianisty, aczkolwiek współzawodnictwo niełatwe.

We fantazji Schuberta wykazali jej wykonawcy wszystkie wyżej wymienione zalety, również charakter tego pieśniarza nietrudno im odtworzyć. Warjacje na znany temat „Sei mir gegrüsst“ były wycieniowane z finezją najwyższego smaku.

„Impreza artystyczna Bydgoszcz-Toruń-Grudziądz“ ponadto ma, zdaje się, rękę bardzo szczęśliwą. Koncert wczorajszy ściągnął bowiem, (jak na nasze stosunki, zważywszy że koncert Wiełhorskiego świecił pustkami, a ostatnio Trio Jahnke'go także dla niewielu tylko było atrakcją) bardzo liczną publiczność; jest to dobry omen dla przyszłych koncertantów, a dla tej miary artystów, co wczorajsi, warto u nas krzewić pietyzm. W interesie tego ostatniego pozwalamy sobie zwrócić się do publiczności z małą uwagą donosłej nwagi. W całym cywilizowanym świecie, gdzie muzyka jest należycie pielęgnowaną nie wyraża się uznania artystom oklaskami w czasie grania utworu, przerywając niemi poszczególne części jak „Allegro“, „Adagio“ i t p., to psuje nastrój i niepotrzebną również dla artystów jest dystrakcją, lecz dosyć czasu jest na aplauz po wykończeniu całości.

Jor . . .

Ogłoszenie!

Zawiadamiam P. T. Publiczność, że z dniem dzisiejszym nabyłem wszystkie udziały firmy

Dom Rolniczo-Handlowy

Kamiński i Nasierowski T. z o. p.

w Grudziądzu

i jestem od tej chwili jedynym właścicielem tejże firmy.

Grudziądz, dnia 16 lutego 1923.

Stefan Kamiński.

5318

Ceny bezkonkurencyjne!

HURT. Tranzyto do 100 ton i więcej dziennie stale na osi. **HURT.**

WĘGIEL kamienny górnośląski i dąbrowiecki

z kopalń szybowych najlepszej jakości w gatunkach:

sortowanych	za 1 to	**niesortowanych**	za 1 to
gruby, kostka po cenie od mkp.	140 000.—	niesortowany po cenie od mk.	125 000.—
		pospółka „ „ „ „	95.000.—
orzech „ „ „ „	130 000 —	miał z grysikiem „ „ „	80 000.—

ceny loco wagon franco Grudziądz, warunki płatności do umowy.

Drzewo szczapowe - koks - wapno - cement - gips - materjał drzewny budowlany

w dostawach wagonowych polecamy uwadze Sz. P.P. odbiorców.

Tow. Handlowe »Kolos« Dąbrowa górn.

5211] Oddział w Grudziądzu, ul. Forteczna 12a

Szefostwo Intendentury O. K. VIII.

potrzebuje **400 000 sztuk jednorocznych sadzonek sosny** zwyklej „Pinus Silvestris".

Oferty z podaniem ceny za 1000 sztuk z opakowaniem loco las i loco stacja kolejowa wysyłająca należy nadsyłać do Szefostwa Intendentury O. K VIII. (Referat Rolny) Koszary Piłsudskiego pokój Nr. 65.

W ofercie należy dokładnie zaznaczyć miejsce położenia szkółki: powiat, miejscowość i odległość od szkółki leśnej do najbliższej stacji kolejowej,

Oferty winny być zamknięte w dwóch kopertach i zaopatrzone napisem: Konkurs na dostawę sadzonek. [4348

Skóry surowe

wszelkiego rodzaju jak:

wołowe, cielęce, kozie, skopowe, zajęcze, tchórze, lisie, wydry i kunie.

włósie końskie

kupuje po najwyższych cenach

Hurt. handel skór surowych

Edwin Balcerowicz i Ska.

Grudziądz, ul. Mickiewicza 25. Tel. 658.

Sprzedaż drzewa opałowego

z lasu w Białochowie

odbędzie się w czwartek, **dnia 22 lutego, o godz. ½10 w oberży p. Schmidta w Owczarkach.** Sprzeda się **1000 kup gałęzi** i około **500 metr. drzewa opałowego.** Warunki sprzedaży ogłoszone będą w terminie. [4345

Książkowa

znająca wszelką pracę biurową i piszącą na maszynie, władająca językiem polskim i niemieckim w słowie i piśmie poszukiwana natychmiast. Zgłoszenia piśmienne z krótkim życiorysem i kopiami świadectw upr. się przysłać pod nr 5310 do Głosu Pomorskiego.

BANK LUDOWY

Sp. z odpowiedzialn. nieogran.
Założony w roku 1890.
GRUDZIĄDZ, ul. Józ. Wybickiego 21.

Załatwia zlecenia bankowe, Przyjmuje wkładki i oszczędn. i oprocentowuje wedł. umowy 31A

Zakupuje waluty zagraniczne złote, srebrne i papierowe.

Udziela pożyczki

na zastaw przedm. złotych i srebrnych

Baczność! **Baczność**

Każdą większą i mniejszą ilość

żelaza

każdego rodzaju jako:

szyny, żelazo lane i kute, metale, szmaty, papier i szkło kupuje i płaci ceny najwyższe.

KABATEK, Grudziądz

133Plac 23 Stycznia. Telefon 92

Przedsiębiorstwo handlowe

bardzo dobrze prosperujące z powodu wyjazdu do sprzedania. Potrzebna gotówka 25 mil. mk Zgłoszenie do Głosu Pomorskiego pod nr. 5309.

Sprzedaże

Wilk (suka)

1½ rok **na sprzedaż Jan Patyniak,** ulica Lipowa 53 [5314

Wertyko z lustrem

na sprzedaż Zamkowa 2, II p. nal [5320

Maszynę do pisania

tastatura polska i niemiecka

sprzedamy. 4305

Związek Kupiecki, Grudziądz, Józefa Wybickiego 31.

Dębowa jadalnia

ciemna, zupełnie nowa nieużywana i

zegar stojący

zaraz **na sprzedaż.** Grudziądz, Tusz. Grobla 10. [5 12

2 używane

piece żelazne

na sprzedaż ulica Pańska 10 [4330

Posady

Porządne

dziewczę

do dziecka może się od zaraz zgłosić. (4342

W. Winiarska, 3-go Maja nr. 36, I. p.

Poszukuję

nauczyciela(ki)

języka rosyjskiego.

Zgłosz. do Głosu Pomorskiego pod nr 4341

Kupno

Pilniki stare

kupują

Warsztaty pilnikarskie Groblowa nr. 9. 5311

Płacę za 4311

próżne

beczki

od smoły, oliwy i nafty najwyższe ceny

Franciszek Guttmann, Tczew. Tel 120 i 75.

Różne

Akuszerka

Gryffkowska

pr. klinika dla położnic

Bydgoszcz,

Długa 5. Tel. 1673



Fabryka giętych krzeseł i wyrobów tapicerskich

«Buczyna«

Bydgoszcz 4207A

Sienkiewicza 15/16 Tel. 313

Pożyczki

krótko-terminowej

25-50 milj.

za wysokiem oprocentowaniem i za pewną gwarancją poszukuję.

Oferty do Głosu Pomorskiego pod nr. 5313

Smaczne

obiady i kolacje

wydaje się przy ulicy Zamkowej nr. 2, II ptr. na lewo. 5319

Poszukuję

25-30 miljonów

na I hipotekę mojej realności za wysokiem oprocentowaniem. Oferty do Głosu Pomorsk. pod nr. 4339

Zguby

Dnia 16-go bm. w tramwaju w Tarpnie, około godziny 7 wiecz.

zostawiono teczkę czarną z dokumentami

na nazwisko

Leon Lutosławski.

Znalazcę proszę o zwrot tylko dokumentów do Głosu Pomorskiego pod nr. 4343

Młody owczarek

wabiący się „WOLF"

zginął.

Oddawca otrzyma wysoką nagrodę. [5316

Engl, „Tivoli"

KINO APOLLO KINO	KINO ORZEŁ KINO
Tajemniczy Mandaryn.	Szczury
Od piątku zmiana Variete	Nowego Jorku
Przedstawienie dla dzieci o g. 2 popoł.	

4343

Bank Powiatowy

Tel. 981. *Grudziądz* *Tel. 981.*

ul. Młyńska 21 (Starostwo)

przyjmuje depozyta pod korzystnymi warunkami i załatwia wszelkie transakcje bankowe

Za zobowiązania Banku odpowiada całkowicie powiat Grudziądz wieś. 3498

Miłe, zajmujące i pożyteczne książki

1. **Wielki Król,** powieść dziejowa z czasów Stefana Batorego — Aleksandry Leśniewskiej . . . . **4000 Mk.** porto 400,— mk.
2. **Historja o Janaszu Korczaku,** — J. Ign. Kraszewskiego z czasów Jana Sobieskiego . . . . **4000 Mk.** porto 400,— mk.
3. **Dwa Skarby,** powieść z życia Polaków w Ameryce — F. Rogal . . **3500 Mk.** porto 400,— mk.
4. **Oblężenie twierdzy Grudziądzkiej,** powieść Bergla . . **500 Mk.** porto 250,— mk.
5. **Z mych wrażeń wojennych,** — Ks. prob. Łęgi . . . . **1000 Mk.** porto 280,— mk.

Powieści te wzgl. opisy nabyć można bezpośrednio w „wydziale wydawniczym" lub za zaliczką pocztową z dołączeniem kosztów przesyłki i opakowania.

Drukarnia Pomorska

Wydział Wydawniczy

GRUDZIĄDZ (Pomorze)

Groblowa 27/29. ***Telefon 50 i 51***

Siano - słoma!

Kupię każdą ilość

SIANA I SŁOMY

w stanie prasowanym lub luźnym przy ewent. odbiorze z miejsca.

Odbiór od dostawców z własną zwózką codziennie od 8-mej do 4-tej **w Tarpnie** (Minowiec)

Paweł Witkowski, Grudziądz 2768

Plac 23-go Stycznia 4/5. Telefon 352 i 28.

Mieszkania

Poszukuję

3-5 ubikacji

stosowne na laboratorium. Zglosz. do Głosu Pomorskiego nr. 5315

Pasy do maszyn

z sierści wielbłądziej

poleca fabryczny skład

Hurtownia Powroźnicza Poznań,

Wielkie Garbary 34.

4280

Podajemy do publicznej wiadomości, że dnia 1 marca br. otworzyliśmy w Sosnowcu przy ul. 3 Maja nr. 9 Oddział naszego Banku pod firmą

Bank Związku Spółek Zarobkowych Oddział Sosnowiecki

który załatwia wszelkie czynności, wchodzące w zakres bankowości. 4329

BANK ZWIĄZKU SPÓŁEK ZAROBKOWYCH

Kapitał zakładowy i rezerwowy przeszło 1 miljard marek. Instytucja Centralna: Poznań, Plac Wolności 15.

ODDZIAŁY:

a) Miejskie:

Plac Wolności 2,
Aleje Marcinkowskiego 26
„Jeżyce", ul. Dąbrowskiego 49.
„Św. Łazarz", Głogowska 100,
ul. Gwarna 19.

b) Krajowe:

Bydgoszcz, Plac Teatralny 4,
Grudziądz, Józefa Wybickiego 11/13,
Kraków, Rynek Główny 19,
Katowice, Krakowska 7.
Kielce, Kolejowa 54,
Lublin, Krakowskie Przedmieście 45,
Łódź, Piotrkowska 72,
Piotrków, Plac Kościuszki,
Radom, Plac 3-go Maja,
Toruń, Szewska 14,
Warszawa, Jasna 8,
Zbąszyń, Marszałkowska 43,

c) Wolne Miasto Gdańsk:

Holzmarkt 18.

d) Zagraniczne:

New York, New York, Agency 953 Third Avenue.
Paryż, (9) 82, rue Saint Lazare.

Urzędowe obwieszczenia

władz miejskich.
Za niniejszy dział odpowiada według prawa prasow.
nadsekretarz miejski
Damazy Raszkowski w Grudziądzu.

Licytacja

drzewa użytkowego i opałowego w lesie miejsk.

We wtorek, dnia 20 lutego rb., o godz. 10 przed południem

odbędzie się w leśniczówce Rudnik licytacja drzewa opałowego, użytkowego i drągów z okręgu leśnictwa Rudnik i Czerwony Dwór.

Grudziądz, dnia 13 lutego 1923 r.

Magistrat—Wydział III.

(—) Krobski. 4292

Ogłoszenie

o dniu rozesłania nakazów płatniczych na procentowy podatek od zysku od przedsiębiorstw nieobowiązanych do składania publicznych sprawozdań.

Przewodniczący komisji miejscowej do spraw podatku przemysłowego przy Urzędzie skarbowym podatków i opłat skarbowych w Grudziądzu podaje na zasadzie art. 111 ustawy o państw. podatku przemysłowym (Dz. U. R. P. Nr. 17 z r. 1922 poz. 140) do publicznej wiadomości, że dnia 10 lutego 1923 roku rozesłano nakazy płatnicze podatku procentowego od zysku na rok 1922 od przedsiębiorstw nieobowiązanych do składania sprawozdań publicznych, osobistych zajęć przemysłowych i samodzielnych wolnych zajęć zawodowych.

Przeciw ustalonym sumom zysków, względnie zarobków, jak również wymierzonym kwotom podatku, mogą płatnicy na podstawie postanowienia art. 112 wyżej powołanej ustawy tudzież paragr. 37 rozp. Ministra Skarbu z dn. 30 stycznia 1922 r. (Dz. U. R. P. Nr. 18 z roku 1922 poz. 151), wnosić reklamacje do Komisji miejscowej do spraw podatku przemysłowego przy urzędzie skarbowym podatków i opłat skarbowych, w terminie najpóźniej do dnia 10 marca 1923 roku. 4346

W tym samym terminie mają być zapłacone wymierzone kwoty podatku procentowego od zysku, gdyż wniesienie reklamacji nie uchyla w myśl art. 118 powołanej ustawy obowiązku uiszczenia podatku w oznaczonym wyżej terminie.

Podatek nie zapłacony w tym terminie będzie przymusowo ściągnięty z doliczeniem odsetek za zwłokę.

Grudziądz, dnia 10 lutego 1923 r.

Przewodniczący Komisji Miejscowej do spraw podatku przemysłowego.

Miejska Kasa Oszczędności

Grudziądz, Ratusz I.

4278

Przyjmuje depozyta, otwiera rachunki bieżące i udziela pożyczek pod dogodnymi warunkami.

OGŁOSZENIE.

Z zastrzeżeniem uchwały Rady Miejskiej z powodu podrożenia węgla, robocizny i przewozowego na luty r. b. wzgl. od ostatniego odczytania liczników i wodomierzy podwyższone zostały ceny za prąd i wodę jak następuje:

a) 1 KWgodz. prądu dla światła 1 500,— mk.
1 „ „ „ siły 1 000,— „
b) 1 metr. sześcienny wody 800,— „

Grudziądz, dnia 17 lutego 1923. [4344

Miejskie tramwaje elektrownia i wodociągi Grudziądz.

Kasa Chorych miasta Grudziądza

podaje następujące wyjaśnienia do publicznej wiadomości:

Na mocy art. 33 ustawy z dnia 19. 5. 1920 r. o obowiązkowem ubezpieczeniu na wypadek choroby udziela Kasa Chorych członkom swym także **i pomocy dla rodzin.**

Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej wydało na zasadzie art. 102 wymienionej ustawy następujące interpretacje tegoż artykułu. Zasadniczym warunkiem otrzymywania pomocy dla rodzin jest zamieszkiwanie razem z obowiązkowo ubezpieczonym.

O ile członkowie rodziny nie zamieszkują z ubezpieczonym, pomocy przewidzianej w art. 33 otrzymywać nie mogą, bez względu na miejsce, gdzie zamieszkują.

Wyjątek stanowią alimentowana żona i dzieci ubezpieczonego, które chociaż nie mieszkają razem z ubezpieczonym, mają prawo do przewidzianej pomocy pod warunkiem jednakże **zamieszkania w obrębie działalności Kasy t. j. w granicach okręgu Kasy.**

Jako członkowie rodziny ubezpieczonego, **którzy z nim mieszkają i utrzymują się wyłącznie z jego zarobku,** rozumieć należy według brzmienia ustawy: małżonków lub małżonki, oraz wstępnych i zstępnych (rodzice, dzieci ubezpieczonego lub ubezpieczonej), braci, siostry, wychowanków oraz nieślubnych dzieci, a także (jak już wyżej zaznaczono) niezamieszkujących razem z ubezpieczonym, lecz otrzymujących alimenty, t. j. żonę i dzieci ubezpieczonego, **o ile zamieszkują w obrębie działalności Kasy t. j. w mieście Grudziądza.**

Na powyższe określenie członków rodziny zwraca Kasa Chorych szczególnie pp. pracodawcom uwagę, aby zapobiec mylnemu zrozumieniu ogłoszenia z dnia 7. b. m.

Zarazem przypomina powtórnie o niezwłoczne zgłoszenie członków rodziny pracownika, celem uniknięcia ukarania w myśl art. 95 ust. II. wyżej wymienionej ustawy. [4347

Zarząd Kasy Chorych.

W rejestrze handlowym dział B pod nr. 73 zapisano dziś firmę: „Polskie Towarzystwo Elektryczne, Spółka Akcyjna Oddział w Grudziądzu istnieją w Kielcach. Oddziały oprócz Grudziądza. Końskich i Krakowie. Spółka ma na celu prowadzenie biur dla wykonywania wszelkich robot elektrotechnicznych i technicznych jak również handlu wszelkimi artykułami elektrotechnicznymi i technicznymi. Kapitał zakładowy wynosi obecnie 42 000000 mk. podzielonych na 120000 akcji I, II, III i IV emisji całkowicie wpłacony. Obecnie zarząd stanowią członkowie Kazimierz Ambrożewicz. Złota 76, Stefan Benzef Wspólna 10, Piotr Drzewiecki ul. Jerozolimska 71, Jan Jeziorański ul. Jerozolimska 71, Czesław Klarner Marszałkowska 9, Tomasz Ruskiewicz Smolna 23, Wacław Wańkowicz Smolna 25. zastępcy: Bolesław Pfeiffer Kredytowa 4, Stanisław Okolski Nowosenatorska 2 wszyscy z Warszawy. Inżynier Stanisław Ambrożewicz z Grudziądza ul. Długa 24, zastępca oddziału w Grudziądzu Spółka Akcyjna. Statut jej zatwierdzony przez byłego c. i k. generała-gubernatora w Lublinie 1 maja 1918, następnie potwierdzony wraz ze zmianami i uzupełnieniami przez ministrów Przemysłu i Handlu oraz Skarbu dnia 12 czerwca 1919 r. opublikowany został w Dzienniku Praw P. P. dział II nr. 22 z dnia 30 lipca 1919 r. Akt organizacyjny sporządzony został przez notarjusza Dygulskiego w Kielcach dnia 2 listopada. 1918 r. nr. 2995. Zarząd prowadzi wszystkie interesa spółki, administruje jej majątkiem i w ilości dwóch członków zastępuje spółkę wobec władz i osób. Wszelkie pełnomocnictwa, umowy kontrakty, akty noterjalne i hipoteczne oraz żądania zwrotu sum z instytucji kredytowych i odbior pieniędzy i posyłek z poczty oraz wszelka korespondencja winny być podpisywane przez dwóch członków zarządu pod pieczątką spółki. Na mocy plenipotencji dyrektor zarządzający Tomasz Ruskiewicz upoważniony jest do samodzielnego podpisywania firmy na wszystkie dokumentach za wyjątkiem weksli. [4330

Grudziądz, dnia 30 stycznia 1923 r.

Sąd Powiatowy.

W rejestrze handlowym dział A pod nr. 796 zapisano dziś firmę: „Władysław Redmerski Grudziądz". Właścicielem firmy jest kupiec Władysław Redmerski z Grudziądza. [4338

Grudziądz, dnia 27 stycznia 1923 r.

Sąd Powiatowy.

W rejestrze handlowym dział A pod nr. 800 zapisano dziś firmę „Schmechel i Rozner Łódź Piotrkowska 100, oddział w Grudziądzu". Wspólnikami są kupiec Alfred Hugon Schmechel kupiec Juljusz Rozner obaj z Łodzi. Jawna spółka handlowa. Spółka rozpoczęła swe czynności dnia 10 października 1909 r. Do zastępowania spółki upoważniony jest każdy ze wspólników. Zobowiązania podpisują obaj wspólnicy łącznie pod stemplem firmowym. Na mocy intercyzy zawartej przez wspólnika Schmechla z żoną swoją Klarą z domu Nordbruch i intercyzy zawartej przez wspólnika Roznera z żoną Heleną z domu Franz w 1902 roku, ustanowioną została wyłączność majątku i wspólność dorobku. [4331

Grudziądz, dnia 3 lutego 1923 r.

Sąd Powiatowy.

W rejestrze stowarzyszeń pod nr. 63 zapisano dziś „Pomorski Związek Inwalidów Wojennych Rzeczypospolitej Polski z siedzibą w Grudziądzu". Statut sporządzono dnia 25 września 1922 r. Do zarządu wybrano następujące osoby: Józefa Kitowskiego jako prezesa, Stefana Statkiewicza jako zastępcę prezesa, Marjana Stankowskiego jako sekretarza, T. Korona jako zastępcę sekretarza, Jana Sebisza jako skarbnika, Ksawerego Ligmana i Franciszka Wysockiego jako ławników. [4333

Grudziądz, dnia 29 grudnia 1922 r.

Sąd Powiatowy.

W rejestrze stowarzyszeń zapisano dziś pod nr. 64 „Związek Pomorski Oficerów Rezerwowych O. K. VIII. w Grudziądzu". Statut sporządzono dnia 3 grudnia 1922 r. Do zarządu należą: Redaktor Aleksander Markwicz jako prezes, poseł na Sejm Stanisław Ossowski jako Wiceprezes, bankowiec Stanisław Michalski jako sekretarz, bankowiec Marjan Dronet, jako zastępca sekretarza, lekarz wet. Franciszek Grajewski jako skarbnik.

Grudziądz, dnia 8 lutego 1923 r. 4332

Sąd Powiatowy.

W rejestrze handlowym dział A pod nr. 799 zapisano dziś firmę: „Stanisława Chuda Grudziądz". Właścicielką firmy jest Stanisława Chuda z domu Stopa z Grudziądza. Prokurę udzielono p. Stanisławie Józefowiczównej z Grudziądza

Grudziądz, dnia 8 lutego 1923 r. [4334

Sąd Powiatowy.

W rejestrze handlowym dział A pod nr. 795 zapisano dziś firmę: „Tomasz Jabłoński Grudziądz". Właścicielem firmy jest kupiec Tomasz Jabłoński z Grudziądza. [4335

Grudziądz, dnia 27 stycznia 1922 r.

Sąd Powiatowy.

W rejestrze handlowym dział A pod nr. 794 zapisano dziś firmę: „Żywnopol" Pomorska centrala opałowa i żywnościowa wł. Ludwig Dunker Grudziądz. Właścicielem firmy jest kupiec Ludwik Dunker z Grudziądza. [4336

Grudziądz, dnia 23 stycznia 1923 r.

Sąd Powiatowy.

W rejestrze handlowym dział A pod nr. 793 zapisano dziś firmę: „Stanisław Szubert Grudziądz" Właścicielem firmy jest kupiec Stanisław Szubert z Grudziądza. [4337

Grudziądz, dnia 22 stycznia 1923 r.

Sąd Powiatowy.

128 m³ użytkowego

drzewa olszowego

2 mtr. długie, okrąglaki, sprzeda

Zarząd majątku Białochowo,

poczta **Rogóżno Wieś** pow. **Grudziądz.**
Telefon Grudziądz 603. 4303

DRZEWO

deski suche grubości 33 - 35 m/m poszukuje w wagonowych dostawach. Uprasza się o oferty.

„MATRA" POZNAN,
ulica Dąbrowskiego nr. 142. [4347



Czego czekacie Panie i Panowie?

Czy nie wiecie, że wszystko co chwila drożeje, a przecież każdy z Was potrzebuje towarów na własną potrzebę lub na sprzedaż i dlatego radzę jaknajprędzej takowe zakupić tylko we FABRYCZNYM SKŁADZIE MANUFAKTURY

M. Bryl w Łodzi

Jeszcze są do nabycia po najtańszych cenach następujące towary:

1. Dla Panów: MELANZ PRIMA nadzwyczaj mocna i praktyczna tkanina (nie do rozdarcia) na męskie, damskie i dziecinne ubrania pojedyńczej szerokości, za 1 metr mk. 6500 i 7500, dubeltowa szerokość cena za 1 metr 13 500. 16 500 i 18 500.
2. KORTY. Modny, trwały we wszystkich kolorach, czystej wełny, niezbędny dla każdego z Panów i Pań na eleganckie ubranie lub kostjum cena za 3 metry 65 000 i 75 000 mk. GATUNEK WYŻSZY za 90000, 125000 i 150 000 mk. Materjał gatunku „KAMGARN" za 3 metry 185 000, 225 000 i 250 000
3. Do ubrań męskich dodajemy na żądanie pełny komplet podszewki za 30 000 i 45 000 mk.
4. Dla Pań! Najnowszy wyrob szewiotu lub Frote w najnowszych pasach, kratach lub gładkich kolorach na eleganckie suknie, nadzwyczaj mocny i praktyczny materjał, cena za 1 metr 12 500. 20 000 i 30 000
5. PŁÓTNA na bieliznę, pościel, poszwy, wsypy i fartuchy za 1 metr 5 500, 6 500 7 500 i 8 500 mk.
6. BATYSTY, kretony, wełenki najmodniejszych kolorów i pięknych deseni na eleganckie suknie bluzki i szlafroczki za 1 metr po 6500 i 7500 mk. Satyna deseniowa po 1 000 i 15 000 mk.
7. OBRUSY kapy, ręczniki, prześcieradła, chustki chustki do nosa, firanki, pończochy, skarpetki nici do szycia, chustki ciepłe i jesionki po przystępnych cenach do nabycia.

Towary wysyłamy natychmiast po otrzymaniu zamówienia za zaliczką pocztową nawet bez zadatku

!!! Bez wszelkiego ryzyka !!!

Kupujący absolutnie nie ryzykuje, gdyż jeżeli towar się nie podoba, przyjmujemy z powrotem i zwracamy pieniądze. Zamówienia prosimy adresować: (4246)

Skład Fabryczny M. Bryl, Łódź,

ul. Piotrkowska 56, (w podwórzu).
P. P. Przyjeżdżających do Łodzi uprzejmie prosimy o odwiedzenie naszego składu.
UWAGA: Próbek i cenników nie wysyła się. Obstalunków mniej od 50000 się nie wysyła



Nad „Sapon" niema nic lepszego do prania. Pani sama przekona się o wszelkich zaletach tego środka, gdy użyje go raz do prania bielizny. „Sapon" z marką ochronną „koszulką" łatwiej brud rozpuszcza niż mydło, pranie mniej kosztuje, a bielizna się nie niszczy i ma śnieżnobiały wygląd. „Sapon" z marką ochronną „koszulką" jest do nabycia w każdym składzie.

WYROB CHEM. FABRYKI „ERGASTA" C. NAGÓRSKI, STAROGARD (POMORZE)

Ofiaruję do natychmiastowej dostawy

Wapno budowlane, wagonowo
Portlandcement, w beczkach
Papę dachową
Smołę węglową
Lepnik
Papniaki

Franciszek Guttmann, Tczew
Telefon 120 [illegible] 4288